TYGODNIK POLITYCZNY
WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

№ 20 ROK 2 WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ 10 GR.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Warszawa, niedziela 14 maja 1939 r.

Redakcja i Administracja: Warszawa Zgoda 5.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie

Czy nowy manewr?

Pod wpływem sytuacji w jakiej znalazły się Niemcy, w kołach politycznych i wojskowych zaczyna pojawiać się dążenie do szukania porozumienia z Rosją.

Wbrew zwyczajowi, kanclerz Hitler w ostatniej swej mowie nie atakował Sowietów i nie poruszał zagadnienia komunizmu. Może to świadczyć o próbie złagodzenia dotychczasowego kursu polityki niemieckiej i zamierzenia tej ostatniej dokonania zwrotu w stosunku do Rosji. Prasa niemiecka do pewnego stopnia weszła już na tę drogę i zaczęła w nowym świetle przedstawiać stosunki niemiecko - rosyjskie. Podnosi ona. że Rzesza i narodowy socjalizm walczą jedynie z Kominternem, że natomiast Niemcy nie mają żadnych wrogich zamiarów w stosunku do Rosji jako takiej.

„Berliner Boersen Zeitung" pismo zbliżone do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, polemizując z komentarzami prasy francuskiej i angielskiej, dowodzącymi, że ustęp mowy min. Becka o „pewnych dalekoidących aluzjach" odnosi się do propozycyj niemieckich wspólnej agresji przeciwko Rosji, pisze, że to nie Niemcy, ale Polska miała chęć zajęcia Ukrainy i państw bałtyckich. Niemcy nie mają żadnych wrogich zamiarów wobec Rosji i rozmowy polsko - niemieckie mogły jedynie dotyczyć sprawy wspólnej walki z komunizmem.

Podobne nastroje prasy niemieckiej, zrozumiałe są wobec konfliktu z Polską i dowodzą tego, że polityczne koła niemieckie pragnęłyby załatwić ten konflikt w jak najdalej posuniętej izolacji Polski, jeśli już nie na Zachodzie, to przynajmniej na Wschodzie. Są to przeto manewry taktyczne, które z istotnymi dążeniami Niemiec nie wiele mają wspólnego. Dążenia te bowiem w większym stopniu dotyczą Rosji niż Polski. Polska w szerokich planach imperializmu niemieckiego jest tylko etapem, przeszkodą, którą należy zwalczyć, celem dostania się na obszary rosyjskie, gdzie dopiero interesy niemieckie mogą znaleźć należyte ujście.

Niemcy współczesne są krajem uprzemysłowionym ponad własną potrzebę i ponad potrzeby Europy. Pragnąc wyżywić swoją ludność, której zaledwie niecałe 30 proc. pozostaje w rolnictwie, Niemcy muszą zdobyć rozległe rynki zbytu i bogate źródła surowców. Ani takich rynków, ani tych źródeł Niemcy nie znajdą w Polsce, podobnie, jak nie znajdą ich w dostatecznej mierze na Bałkanach. Jedno i drugie znajduje się jedynie w Rosji, pod warunkiem, że uprzemysłowienie tego kraju zostanie zahamowane. Wystarczyłoby oderwać od Rosji Ukrainę z jej zbożem, złożami węgla i rudy, aby pozbawić przemysł rosyjski podstaw istnienia i objąć rozległe rynki rosyjskie w swoje posiadanie. Tu tkwi źródło koncepcji wielko - ukraińskiej, zabiegów nie mieckich dokoła ruchu ukraińskiego i szerokich planów podziału państwa Sowietów Tu tkwi źródło Traktatu Brzeskiego, w którym Niemcy ujawniły wcale nie dwuznacznie swoje plany i zamierzenia w stosunku do Rosji.

Trudno przypuścić, aby w Rosji nie rozumiano tej oczywistej prawdy i aby oddawano się złudzeniom co do istoty zamierzeń niemieckich. Jeżeli Rosja miała okres Rapallo, to doszła do niego jedynie ze względów taktycznych; oba bowiem państwa Sowiety i Rzesza znajdowały się wówczas w całkowitej izolacji. Utrwalenie i rozwinięcie tego systemu okazało się niemożliwe z tej prostej racji, że nie odpowiadał on istotnym interesom zarówno Rosji jak i Niemiec.

Nie przesądzamy tego, czy obecnie mogłoby się powtórzyć Rapallo jako etap taktyczny w polityce rosyjskiej, twierdzimy jedynie, że podobnej ewentualności można z łatwością uniknąć. Dzięki swojej pozycji geopolitycznej, Polska osłania Rosję przed atakiem niemieckim i ten fakt daje olbrzymie możliwości w ręce naszej polityki Jeśli pójdzie ona w kierunku zacieśnienia stosunków z Rosją, wykazania jej, że najgroźniejsza dla przyszłości rosyjskiej sprawa wielko - ukraińska jest również niebezpieczna dla nas, wszelkie próby powrotu do systemu Rapalla okażą się najzupełniej płonne i zamiary niemieckie faktycznego oskrzydlenia nas od wschodu nie dadzą żadnych wyników.

Wstrząsająca odezwa z nastrojów „nieoficjalnej" Rzeszy

„Der Deutsche in Polen", organ mniejszości niemieckiej w Polsce ogłasza w numerze z dnia 30 ub. m. tekst rewelacyjnej odezwy wydanej przez „Deutsche Freiheitspartei" i otrzymanej przez wspomniane pismo bezpośrednio z Berlina. Po masowych aresztowaniach w roku ubiegłym dłuższy czas nic bliższego nie wiedziano o tym opozycyjnym stronnictwie niemieckim, reprezentującym kierunek zachowawczy w Niemczech. Obecna odezwa opatrzona jest kolejnym numerem 60-tym, co świadczy, iż „Deutsche Freiheitspartei" nie zamarła, lecz w dalszym ciągu działa i to, mimo konieczności ukrywania się, dość energicznie. Świadczy ona również, że opinia publiczna w Niemczech nie jest tak jednolitą, jak ją przedstawiają niemieckie sfery rządowe, i że Niemcy dzisiejsze posiadają również drugie na ogół nieznane — być może prawdziwe — swoje oblicze.

Odezwa jest wstrząsająca, przeniknięta bólem, że znów przeciw krajowi i ludowi niemieckiemu powstaje cały świat, gdziekolwiek prawo nie jest tylko wyrazem bez treści. „Jeśli fatum nad nami się rozpęta — mówi odezwa — my to będziemy musieli walczyć — my będziemy musieli zdrowiem i życiem, żoną i dzieckiem, całym mieniem płacić i pokutować za te zbrodnie, których od sześciu lat dokonał na nas i całej ludzkości narodowy socjalizm. Czy, nie czerwieniąc się ze wstydu, będziemy mogli jutrzejszemu naszemu przeciwnikowi powiedzieć, że my ten reżim i naszych ciemężców (bardziej niż on nienawidzimy?". — Wróg, stwierdza dalej odezwa, znajduje się nie zewnątrz, lecz wewnątrz Niemiec. „Ten wróg kłamstwem, podłością i gwałtem najpierw nas wcisnął w jarzmo i utrzymuje się przy władzy przez wciąż nowy i coraz ostrzejszy terror. Po tym podstępem, kłamstwem i bluffem przeraził i oszukał zagranicę, łamiąc słowo i grożąc wojną oraz zniszczeniem, zaskoczył samodzielne państwa, obrabował je i zaanektował. Zgodnie z jedynym prawem, jakie zna, jako silniejszy: niewoli słabszych i nie ma ludu w tej części ziemi, który czułby się bezpieczny przed brutalną żądzą władzy szalejących despotów. Bardziej jednak niż niesprawiedliwość, która się dzieje nam i ludom, które nam są przyjazne, gnębi nas i męczy wstyd, że wszystkich tych zbrodni dokonuje się „w imię narodu niemieckiego". A teraz przygotowuje się największa zbrodnia, która musi zniszczyć naszą część świata...

Widmo wojny krąży dokoła. Lęk przed tym, co ma nadejść widnieje na twarzach matek i synów; zaciętość wyrazu mężczyzn świadczy o „zapale", z którym naród niemiecki idzie za swym „wodzem"... Broni, bohaterowie nazi! Strzelb i karabinów maszynowych, którymi wielu z nas jeszcze dobrze władał! Nie znamy bardziej wytęsknionego pragnienia! Płoniemy do tego, by móc znów nosić broń dla narodu, by nie tylko SA i SS widzieć krążących w uzbrojeniu. Bojówki Himmlera noszą broń tylko przeciw nam — my nosić ją będziemy tylko dla Niemiec. Wierzcie, że przy pomocy tej broni uczynimy Niemcy znów wolnymi i uczciwymi. Dajcie nam broń, a przysięgamy wam, że wtedy pokój będzie zapewniony, że wtedy słowo niemieckie znów będzie miało znaczenie, że honor niemiecki znów będzie czysty, a imię niemieckie znów szanowane...".

Ojczyźnie swojej Niemcy są wierni, mówi dalej odezwa, ale „nie może od nas wierności domagać się ten, kto sam wierności nie zna i nie dotrzymuje jej... Nie ma wiążących zobowiązań na to co złe, nie ma przysiąg na zbrodnie! Nie można zaś wymyśleć, przygotować i przeprowadzić gorszej zbrodni jak to, by jedynie dla żądzy władzy, pożądania łupów, dla manii wielkości, stawiać na kartę życie milionów ludzi, zagrażać zgubą całemu chrześcijańskiemu Zachodowi"...

Odezwa kończy się nawoływaniem, by dalej iść nieustraszenie drogą, którą iść teraz trzeba. A droga ta, to naprawienie szkód sześcioletniej hańby narodu. „Dajcie więc broń, nazi, a nie sądźcie, że w walce zawsze będziecie stać tylko z tyłu i tylko za nami. Będziecie musieli stanąć także przed naszymi karabinami!". — „Chcieliście wojny — mówi w jednym miejscu odezwa — **wojna ta będzie waszym fatum i waszym potępieniem...**".

Przeciw pseudo-naukowym wydawnictwom o zwalczaniu szkodników

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Doświadczalnictwa omawiana była sprawa **konieczności zwalczania wydawnictw pseudo naukowych o sposobach zwalczania szkodników roślin.**

Każdego roku w okresie wiosennym rolnicy otrzymują za pośrednictwem poczty masowo broszury reklamowe firm produkujących środki do walki ze szkodnikami, reklamujące fabrykaty, przedsiębiorstwa i informujące, jak należy zwalczać szkodniki przy użyciu proponowanych do nabycia środków.

Komisja stwierdzając, że w tej sprawie istnieje specjalna literatura naukowa, zwraca uwagę na **tendencyjność i szkodliwość tego rodzaju wydawnictw, które mogą wprowadzać nabywców w błąd i przyczyniać się do strat.**

Jedynie wartościową literaturę w tym zakresie można otrzymywać za pośrednictwem organizacyj rolniczych lub w księgarniach.

O kontrybucję pożyczkową na Żydów

Podaliśmy rezolucję, przyjętą na wiecu narodowców w Ostrowie Wlkp. W rezolucji tej m. in. stwierdzono, że Żydzi uchylają się od zakupywania Pożyczki Lotniczej, i zwrócono się do Rządu z wezwaniem, by nałożona została na Żydów kontrybucja pożyczkowa.

Gdyby ktoś mniemał, że w powyższej ocenie stanowiska Żydów, jest przesada, niech ją zestawi z wiadomością, którą notuje prasa z Pińska.

W mieście tym na Durczyna Arona, członka powiatowego komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, napadło kilku Żydów z prezesem „Bundu" Krugmanem Aronem na czele, i zaczęli mu wymyślać za to, że należy on do komitetu. W pewnej chwili napastnicy rzucili się na Durczyna, bijąc go dotkliwie.

Oświadczenie rządu polskiego

w sprawie uroszczeń Rzeszy Niemieckiej

MOWA MINISTRA BECKA

Wysoka Izbo!

Korzystam z zebrania parlamentarnego, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzeń ministra spraw zagranicznych, niż moje jedyne exposé w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Z drugiej strony ten właśnie — szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje wynikające z osłabienia zbiorowych instytucyj międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, — które zresztą niejednokrotnie w Izbach sygnalizowałem, spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy do granic Rzeczypospolitej.

To, co najogólniej o tych zjawiskach można powiedzieć streszczam w określeniu, że stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólne. Po prostu rozmawia się coraz bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

UMOWA POLSKI Z ANGLIĄ

Jeśli o nas chodzi — zaszły wydarzenia bardzo poważne. Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy, w innych wypadkach powstały poważne trudności.

Biorąc rzeczy chronologicznie, mam tu na myśli w pierwszej linii naszą umowę ze Zjednoczonym Królestwem, z Anglią. Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej które miały na celu określenie zakresu i celu naszych przyszłych stosunków, doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie do bezpośredniej umowy opartej o zasadę wzajemnej pomocy w razie zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niezależności jednego z naszych państw. Formuła umowy znana jest Panom z deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dnia 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ zawarty między obydwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej. Pragnąłbym ażeby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia, bez niedomówień i wątpliwości.

ZGODNE STANOWISKO OBU PAŃSTW

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko - polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż intencje obu rządów są zgodne w podstawowych zagadnieniach europejskich: napewno ani Anglia ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu dla pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym.

PRZYJAŹŃ POLSKO - FRANCUSKA

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że jesteśmy zgodni między Paryżem i Warszawą co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę koniuktury międzynarodowej, lecz przeciwnie — że układ ten stanowić powinien jeden z najistotniejszych czynników w strukturze politycznej Europy.

PRETEKST KANCLERZA HITLERA

Porozumienie polsko - angielskie przyjął pan kanclerz Rzeszy Niemieckiej za pretekst do jednostronnego uznania za nieistniejący układu, który pan kanclerz Rzeszy zawarł z nami w r. 1934.

Zanim przejdę do dzisiejszego stadium tej sprawy, pozwolą mi panowie na krótki rys historyczny.

CZYM BYŁ PAKT POLSKO - NIEMIECKI?

Fakt, że miałem zaszczyt brać czynny udział w zawarciu i wykonywaniu tego układu, nakłada na mnie obowiązek jego analizy. W 1934 r. układ z 1934 r. był wydarzeniem wielkiej miary. Była to próba dania jakiegoś lepszego biegu historii między dwoma wielkimi narodami, próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwienia się złemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

„NIE MAMY POWODU NOSIĆ ŻAŁOBY"

Pod tym kątem widzenia, proszę Panów, zrywanie tego układu nie jest rzeczą mało znaczącą. Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają. I jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu, czy zniknięciu, nie mamy powodu nosić żałoby. Układ polsko - niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a niezgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj, — stracił swój prawdziwy charakter.

AMBASADOR RZESZY NIE SZUKAŁ WYJAŚNIEŃ.

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej. Rzesza Niemiecka sam fakt porozumienia polsko-angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszo no tu taki czy inne obiekcje natury jurydycznej. Jurystów pozwolę sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, która dziś jeszcze będzie rządowi niemieckiemu doręczona. Nie chciałbym również zatrzymywać panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu specyficzny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum niemieckiego, powziął swą decyzję na podstawie informacyj prasowych, nie badając opinii ani rządu angielskiego, ani rządu polskiego co do charakteru zawartego porozumienia. Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy, który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko-angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w r. 1934 r., jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi — to interpretację taką odrzucilibyśmy zawsze.

NIEMIECKIE ŻĄDANIA.

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba sobie przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi, nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do Zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo pomorskie i dodatkowych tematów poruszonych jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.

Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

GDAŃSK ŻYJE DZIĘKI POLSCE.

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych. Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w traktacie wersalskim. Jest zjawiskiem istniejącym od wielu wieków i jako wynik właściwie biorąc, jeśli się czynnik emocjonalny odrzuci, pozytywnego skrzyżowania spraw polskich i niemieckich. Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przeszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają. Ludność Gdańska jest dziś w swej dominującej większości niemiecka, jej egzystencja i dobrobyt zależą natomiast od potencjału ekonomicznego Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje? Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, nie usiłowaliśmy świadomie wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście.

Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów. Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali. Ale z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedzeniach się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że „to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami" — słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy, z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań — to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe — **czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da!**

„KORYTARZ" SZTUCZNYM WYMYSŁEM.

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze województwo pomorskie. Nalegam na to słowo „województwo pomorskie". Słowo „korytarz" jest sztucznym wymysłem, **chodzi tu bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomy procent osadników niemieckich.**

Daliśmy Rzeszy Niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych ułatwień w komunikacji samochodowej.

I tu znowu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi?

Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją. **Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać suwerenności na naszym własnym terytorium.**

KONCESJI JEDNOSTRONNYCH NIE DAJEMY.

W pierwszej i w drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których rząd Rzeszy wydaje się od nas domagać. Szanujące się państwo nie czyni koncesji jednostronnych. Gdzież jest zatem ta wzajemność? W propozycjach niemieckich wygląda to dość mglisto. Pan kanclerz Rzeszy w swej mowie wspomniał o potrójnym condominium w Słowacji. Zmuszony jestem stwierdzić, że te propozycje usłyszałem po raz pierwszy w mowie pana kanclerza z dnia 28 kwietnia. W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami. — Podobnie propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli rządu Rzeszy. Ale, proszę panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej, niż omawiane tematy. Rezerwuję sobie prawo, w razie potrzeby, powrócenia do tego tematu.

W mowie swej pan kanclerz Rzeszy jako koncesję ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy. Muszę skonstatować, że chodziłoby tu o uznanie naszej de jure i de facto bezspornej własności, więc co zatem idzie, ta propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady pozostają żądaniami jednostronnymi.

W świetle tych wyjaśnień Wysoka Izba oczekuje ode mnie, i słusznie, odpowiedzi na ostatni passus niemieckiego memorandum, który mówi: „Gdyby Rząd Polski przywiązywał do tego wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich, to rząd niemiecki jest do tego gotów". Wydaje mi się, że merytorycznie określiłem już nasze stanowisko.

Dla porządku zrobię résumé.

Motywem dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój", które pan kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał.

HONOR JEST DROŻSZY OD POKOJU.

Pokój jest na pewno celem ciężkiej i wytężonej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe intencje, 2) pokojowe metody postępowania. Jeśli tymi dwoma warunkami rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, **respektujące oczywiście wymienione przeze mnie poprzednio zasady**, są możliwe.

Gdyby do takich rozmów doszło — to rząd polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów, lecz nie odmawiając swej najlepszej woli.

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja — skrwawiona w wojnach, na pewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. **My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę.** Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: **tą rzeczą jest honor.**

NA WŁAŚCIWĄ DROGĘ

Dnia 5 maja rb. zostało doręczone ministerstwu spraw zagranicznych Rzeszy memorandum polskie, będące odpowiedzią na znany memoriał rządu niemieckiego.

Z tekstu odpowiedzi polskiej wynika, że jest ona rozwinięciem zasad wyrażonych w mowie min. Becka, i stanowi obszerny, umotywowany komentarz do jego słów, wypowiedzianych tegoż dnia w Sejmie. Zawiera ona szereg argumentów politycznej i prawniczej natury, uzasadniających dotychczasowe postępowanie Polski i odpierających zarzuty, jakie pod adresem dyplomacji polskiej uczynił kanclerz Hitler i rząd niemiecki. W ten sposób mowa min. Becka i memorandum polskie stanowią jedną całość, stanowiącą punkt zwrotny w naszej polityce zewnętrznej.

Od roku 1934-go polityka ta rozwijała się pod znakiem zbliżenia polsko-niemieckiego. Zbliżenie to nie ograniczało się do „polubownych i swobodnych negocjacyj celem załatwienia spornych kwestyj, które wynikały w stosunkach między obu państwami", ale, niestety, posuwało się dalej i wyrażało się niejednokrotnie w zgodnych akordach w szerokim terenie polityki międzynarodowej. Wystarczy przypomnieć chociażby sprawę Czechosłowacji i komentarz do niej, jaki niedawno zamieściła „Gazeta Polska". Ten kurs naszej polityki zagranicznej musiał pociągnąć za sobą następstwa w naszych stosunkach z państwami zachodnimi. Następstwa te wyraziły się szczególnie jasno w nastrojach opinii zachodniej, która po wypadkach czechosłowackich przybrała wobec Polski znaną postawę.

Rozwój wypadków układał się dla nas bardzo niepomyślnie. Zmiany mapy politycznej jakie nastąpiły w okresie porozumienia polsko-niemieckiego, wyraziły się w ogromnym powiększeniu naszej granicy z Niemcami, która długim klinem opasała Polskę na przestrzeni 2662 km. Ponad to, wyciągnąwszy wszystkie korzyści z umowy polsko-niemieckiej, Rzesza odsłoniła swoje oblicze, zażądała zwrotu Gdańska i eksterytorialnej linii kolejowej przez Pomorze oraz oświadczyła, że zrywa umowę, gdyż Polska prowadzi politykę zewnętrzną w sposób zanadto niezależny.

Memorandum niemieckie i odpowiedź polska są przypieczętowaniem bankructwa polityki porozumienia polsko-niemieckiego. Okazało się ono tworem zbyt sztucznym, aby mogło wytrzymać próbę czasu i oprzeć się naporowi rzeczywistych intencyj niemieckich. Musiało się załamać, jak załamały się w okresie ostatniej wojny pokrewne pomysły, wysuwane przez zwolenników t.zw. polityki aktywistycznej. Okazało się raz jeszcze, że polityki nie możn. dowolnie improwizować, że wyrastą ona z dziejów i położenia geograficznego, które ją z góry predestynują i określają. Wszelkie zbyt nagłe i radykalne odchylenie się od linii wytkniętej przez geo-polityczne położenie kraju musi doprowadzić wcześniej czy później do załamania.

Obecnie Polska wraca na właściwą drogę. Zamiast porozumienia z Niemcami, zacieśnia swoje przymierze z Francją i pogłębia stosunki z Wielką Brytanią. Taka konfiguracja polityczna jest po stokroć [illegible]sza i znacznie bardziej odpowiadająca jej interesom i zrozumialsza w świetle jej dziejów.

Maurycy hr. Zamoyski

Pochodził ze starego, zasłużonego dla Polski rodu. Przodkowie jego oddali wielkie usługi krajowi, w dobie świetności Rzeczypospolitej, a w latach upadku i niewoli nie sprzeniewierzyli się sprawie publicznej. Wiek XVIII widział kanclerza Zamoyskiego, autora „Zbioru praw sądowych" (1778), a wiek XIX Andrzeja Zamoyskiego, prezesa Towarzystwa Rolniczego, założonego w r. 1858.

Zmarły obecnie ordynat Maurycy hr. Zamoyski, urodzony w r. 1871, wszedł w wiek męski w czasach, gdy Polska cierpiała największy ucisk pod zaborami pruskim i rosyjskim. Nie było takiego pola działalności, jakie mieli jego przodkowie. Polacy byli odsunięci od wszelkiej służby publicznej, przedstawiciele starych rodzin arystokratycznych mogli coś znaczyć tylko wówczas, jeśli szukali dostępu do dworów państw zaborczych.

Maurycy hr. Zamoyski trzymał się zdala od tego rodzaju działalności, szukał zetknięcia ze społeczeństwem polskim i okazji służenia mu swą pracą i środkami, jakimi rozporządzał, jako właściciel największej wówczas ordynacji w Polsce (około 375.000 morgów).

Już w końcowych latach wieku XIX uczestniczył w różnych przedsięwzięciach natury społecznej. Jemu zawdzięczają w dużym stopniu istnienie takie instytucje, jak Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie, Filharmonia Warszawska itd.

Z tajną pracą narodową prowadzoną przez Demokrację Narodową w zaborze rosyjskim zetknął się w pierwszych latach wieku XX. Szczególne zainteresowanie wykazywał dla działalności wśród nauczycielstwa szkół powszechnych i popierał tę działalność przez dostarczanie na nią środków pieniężnych. Na tym terenie powstało współdziałanie, które później, po wojnie rosyjsko-japońskiej, znalazło wyraz w udziale Maurycego hr. Zamoyskiego w rodzącym się życiu politycznym kraju.

Zorganizowano jawne Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe i pierwszy wielki zjazd tego stronnictwa, będący przejawem nowych warunków życia politycznego, odbył się w pałacu Błękitnym w Warszawie. Ordynat wziął czynny udział w nowej organizacji i wszedł do jej władz. W tymże samym czasie został przyjęty do Ligi Narodowej. Jemu zawdzięczaliśmy uzyskanie własnego dziennika w Warszawie, kupił bowiem pismo „Goniec Poranny i Wieczorny" i oddał je do dyspozycji stronnictwa. W r. 1906 został Maurycy hr. Zamoyski posłem do Dumy z ramienia stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

Gdy później, w r. 1908 wydawca i redaktor „Gońca" wystąpili ze stronnictwa, które jest obecny na konferencji polibierze ordynat udział w organizacji nowego dziennika, a więc najprzód „Gazety Polskiej", kupionej od spadkobierców śp. Gadomskiego, a później w organizacji „Gazety Warszawskiej" (1908). Tytuł i koncesję tego pisma zapisał hr. Zamoyskiemu Stanisław Lesznowski, w którego rodzinie była „Gazeta" przez długi szereg lat. Ordynat ofiarował tę koncesję (w owych czasach była to rzecz bardzo cenna), stronnictwu i przez swój udział pieniężny pomógł wydawnictwu w okresie od r. 1908 — 1915.

Był to okres pogłębiania się życia publicznego w zaborze rosyjskim w nowych warunkach, gdy na skutek przemian w Rosji rozluźniły się więzy krępujące życie polskie. Przyszły historyk tego okresu nie będzie mógł pominąć udziału ordynata w życiu politycznym i gdziekolwiek bądź rodziły się jakieś nowe poczynania — wszędzie był obecny.

Gy wybuchła wojna w roku 1914, zorganizowano w Warszawie Komitet Narodowy Polski; wszedł do niego Maurycy hr. Zamoyski, podpis jego widnieje na odezwie Komitetu, datowanej 2 listopada 1914 r. w Warszawie. Wraz z innymi działaczami politycznymi wyjechał w sierpniu r. 1915 do Rosji.

×

W Rosji pozostał ordynat tylko kilka miesięcy. Brał udział w pracach Komitetu Narodowego w Piotrogrodzie, widzimy jego nazwisko wśród założycieli tygodnika „Sprawa Polska", który był organem tegoż Komitetu.

W styczniu r. 1916 wyjechał hr. Zamoyski przez Finlandię i Szwecję na Zachód, gdzie już od kilku miesięcy przebywał Dmowski. W lutym był na zjeździe działaczy politycznych w Lozannie (7 — 12 luty). Przebywał potem w Paryżu i w Londynie, biorąc żywy udział w zabiegach politycznych Dmowskiego i skupionego koło niego grona ludzi.

W maju r. 1916 przyjechał na kilka miesięcy do Piotrogrodu. W tym czasie miał rozmowę z ambasadorem francuskim Paléologiem, który w swym pamiętniku („La Russie des Tsar" t. I, str. 336) notuje rozmowę z hr. Zamoyskim pod datą 4 sierpnia, który był w wilią wyjazdu do Sztokholmu. Dowiedział się Paléologue z tej rozmowy, że Polacy nie posiadają już wiary w Rosję i liczą na Francję i na Anglię. „Autonomia — pisze Paléologue — pod berłem Romanowów już im nie wystarcza: muszą mieć niepodległość całkowitą i bezwzględną, odbudowanie integralne państwa polskiego...".

Potem znajdujemy podpis hr. Zamoyskiego pod deklaracją lozańską (11.XI.1916) po akcie 5 listopada. W czasie między 26 stycznia a 2 lutego 1917 r. jest obecny na konferencji politycznej w Lozannie.

W połowie r. 1917 mieszka hr. Zamoyski w Londynie razem z Dmowskim (46, Mount-street). Między 19 a 25 czerwca są obaj na naradzie politycznej w Paryżu, na której wybrano komisję (Dwowski, Piltz, Seyda i Zamoyski) dla opracowania konkretnego projektu organizacji politycznej, mającej reprezentować Polskę wobec Aliantów. Dn. 15 sierpnia utworzono Komitet Narodowy Polski, hr. Zamoyski został jego członkiem i wiceprezesem. Siedzibę Komitet obrał sobie w Paryżu. Wynajęto dom na Avenue Kleber (11-bis). Urządzono biura; zamieszkali tam Dmowski i hr. Zamoyski.

×

Okres istnienia Komitetu (sierpień 1917 — styczeń 1919) jest niewątpliwie najpiękniejszym okresem w życiu publicznym Zmarłego. Był on czynnym i gorliwym współpracownikiem Dmowskiego i włożył dużo inicjatywy i umiejętności w pracę, której wynikiem było uzyskanie przez Polskę miejsca na konferencji pokojowej, ustalenie stanowiska mocarstw zwycięskich wobec zagadnienia polskiego i organizacji armii polskiej we Francji.

Maurycy hr. Zamoyski miał we krwi uzdolnienia do pracy politycznej, wysokie zaś jego zalety moralne, wrodzony takt, wielka znajomość ludzi i zdolność prostego i jasnego ujmowania zjawisk sprawiały, że oddał Komitetowi, a przez to sprawie polskiej wielkie usługi.

Maurycy hr. Zamoyski wykazał też wielką ofiarność pieniężną na rzecz Komitetu. Gdy po uznaniu przez rządy sprzymierzone, Komitet uzyskał od tych rządów pożyczkę w sumie 300.000 fr. miesięcznie, którą miał później zwrócić rząd polski, to odpowiedni oblig podpisali wszyscy członkowie Komitetu, zaznaczając, że gdyby z jakichkolwiek powodów zwrot ten nie nastąpił, to zobowiązują się zrobić to osobiście. Dla wszystkich podpisanych było to zobowiązanie formalne dla hr. Zamoyskiego, rozporządzającego dużym majątkiem — istotne. Słusznie też pisze Dmowski *): „Było to wielkim szczęściem polityki polskiej, że miała w gronie ludzi, którzy nią kierowali, ludzi nie posiadających i nie robiących majątków — człowieka z magnacką fortuną, z poczuciem obowiązku obywatelskiego i z mądrą ofiarnością. Gdyby nie Zamoyski, nie wiem, czy polityka nasza zdołałaby wytrzymać walkę z przeciwnikami w okresie najtrudniejszym..."

Między Dmowskim i hr. Zamoyskim były zawsze jak najlepsze stosunki. Pracowali w harmonii, w całkowitym zaufaniu. Gdy przed dwoma miesiącami widziałem po raz ostatni Ordynata, wspominał z rozrzewnieniem czasy pracy politycznej w Paryżu, mówił o swej współpracy z Dmowskim, o tym, że Dmowskiemu zawdzięczał głównie, że jego życie nabrało sensu i znaczenia przez udział w wielkim dziele odbudowania państwa polskiego.

Cieszył się też Ordynat uznaniem i sympatią wśród wszystkich, którzy się skupiali na 11-bis Avenue Kleber, był tam czujnym gospodarzem, pewnym doradcą i przyjacielem...

Gdy Dmowski wyjechał w sierpniu r. 1918 do Ameryki, był hr. Zamoyski urzędującym prezesem Komitetu. W tym charakterze dokonał nominacji gen. Hallera na Wodza Naczelnego Armii Polskiej i reprezentował Komitet podczas przysięgi gen. Hallera przed frontem I dywizji pod Nancy (6.X.1918). „O godz. 10 i pół automobile wiozące gen. Hallera i gości — pisałem wówczas w „Tygodniku Polskim" — zajechały na polanę, na której ustawiona była dywizja polska. Naczelny Dowódca w towarzystwkie gen. de Castelnau i hr. Maurycego Zamoyskiego, przeszedł przed frontem wojsk, następnie zaś odbyła się Msza polowa...".

×

W czasie konferencji pokojowej był hr. Zamoyski w Paryżu. Od lutego 1920 r. był delegatem na konferencję jako minister pełnomocny i poseł Rzeczypospolitej w Paryżu.

W styczniu 1925 roku opuścił Paryż i został ministrem spraw zagranicznych w rządzie Władysława Grabskiego i piastował ten urząd do lipca tegoż roku.

Gdy Sejm wybrany w r. 1922 dokonywał wyboru pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Związek Ludowo-Narodowy postawił kandydaturę Maurycego hr. Zamoyskiego. Otrzymał on w głosowaniu ostatecznym 227 głosów, przy 289, które padły na późniejszego Prezydenta Narutowicza. Zdecydowało w tym głosowaniu na korzyść Narutowicza stanowisko ludowców, którzy je zajęli po długim wahaniu... .

Po opuszczeniu ministerstwa spraw zagranicznych, usunął się hr. Zamoyski z życia politycznego. Musiał się zająć sprawami ordynacji, która w okresie wojennym i powojennym ciężkie przeszła czasy.

Zajęcie się ordynacją było też służbą publiczną, a to ze względu na obszar tych dóbr, na ilość zatrudnionych w nich ludzi i na rolę społeczną ordynacji.

×

Odszedł od nas człowiek wielkich zalet i zasług. Potomek wielkiego rodu, godzien jest, by w pamięci przyszłych pokoleń stanął w jednym szeregu z najwybitniejszymi swoimi przodkami. Był szczęśliwszy od antenatów swoich z wieku XVIII i XIX, bo danym mu było przyłożyć ręki do odbudowania państwa polskiego i żyć w tym państwie przez lat dwadzieścia. Będzie to pociechą dla czcigodnej jego małżonki i dzieci, które po nim obejmują spuściznę. Żywot jego jest własnością nie tylko rodziny i rodu Zamoyskich, jest własnością całego społeczeństwa polskiego, które miało w nim jednego z najlepszych swoich przedstawicieli i dla którego siły swoje poświęcał z całą gotowością i z całą ofiarnością. Ci zaś, co mieli szczęście z nim się zetknąć bliżej, zachowają o nim do końca życia wspomnienie jako o dobrym, mądrym i dzielnym człowieku.

Stanisław Kozicki

*) Polityka Polska, wydanie pierwsze, str. 344.

3 maj narodowców w Krakowie

(Od własn. korespondenta)

Kraków, w maju

Tegoroczny narodowy obchód Konstytucji 3 Maja odbył się w Krakowie w ramach samej tylko Akademii w sali „Sokoła". Stronnictwo Narodowe zrezygnować musiało — wobec stanowiska władz admin. — z tradycyjnego już w Krakowie pochodu, ze złożenia przez ten pochód wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza oraz z projektowanej manifestacji pod pomnikiem Grunwaldzkim. Władze zapowiedziały bowiem, że nie zezwolą na żadną publiczną manifestację a zwłaszcza na pochód. Poszły nawet tak daleko, że nie mógł się ukazać afisz o samej Akademii, do której obchód musiał się ograniczyć. Naprawdę trudno zrozumieć zastosowanie jednej miary do „święta" 1 maja i PPS i takiej samej do narodowego, jednoczącego, a nie dzielącego obchodu 3 Majowego.

Mimo ograniczeń i przeszkód narodowa akademia 3 majowa, wypadła okazale. Przybyło na nie ponad 1500 osób.

Akademię rozpoczął uroczysty wmarsz pocztów sztandarowych i proporcowych na udekorowaną barwami narodowymi i portretem R. Dmowskiego estradę. Obok pocztów proporcowych S. N. i sztandaru Młodzieży Wszechpolskiej przybyło szereg delegacyj korporacyj akademickich ze sztandarami. Akademię zagaił płk. dr. Wołkowicki, udzielając następnie głosu gen. Januszajtisowi. Powitany oklaskami gen. Januszajtis, wygłosił dłuższe przemówienie. Omówił w nim sprawę zjednoczenia narodu w obliczu wielkich wydarzeń dziejowych, które stoją przed Polską. Podkreślił, że są jeszcze do przebycia pewne etapy na drodze do pełnego zjednoczenia narodu. Zwłaszcza w dziedzinie polityki wewnętrznej. Bo „w dniu w którym na odcinku wewnętrznym znikną rozdźwięki i rozdziały w życiu politycznym, w tym dniu zapewnimy sobie stuprocentowe zwycięstwo nad Niemcami". Dlatego cała Polska czeka na ostatni i jaknajrychlejszy gest obozu sanacyjnego: oddanie władzy narodowi.

Pod koniec przemówienia gen. Januszajtis patrzy w najbliższą przyszłość: „Rzeczywistość idzie nam na rękę. Świat cały jest przeciw Niemcom. Przyszłość nasza rysuje się jaknajlepiej. Ale poprzez wielkie ofiary i wielkie hobaterstwa, musimy dokonać wielkich ofiar aby wzmóc siły i potęgę armii i całego narodu. Musimy żądać tych przygotowań. Budować fortyfikacje na zachodniej granicy! Słyszymy o linii Maginot'a we Francji, słyszymy o linii Zygfryda w Niemczech. Kiedy usłyszymy o linii Chrobrego?!"

Hasło budowy linii Chrobrego wywołało na sali olbrzymi entuzjazm i żywiołową długotrwałą manifestację.

PRZEMÓWIENIE DR. T. BIELECKIEGO

Owacyjnie powitany został drugi mówca, wiceprezes Zarządu Głównego S.N. dr. Tadeusz Bielecki. Przypomniał on na wstępie, że czasy Konstytucji 3 Maja i chwile, w których żyjemy obfitują w analogie i różnice. Wymieniając je wspomniał przed innymi przymierze polsko - pruskie i żądanie cesji Gdańska, sprawę żydowską i in.

Położenie międzynarodowe cechuje gwałtowny wzrost potęgi niemieckiej. Dokonuje się okrążanie Polski przez Niemcy. Austria, Sudety, Czechy, Słowacja czy Kłajpeda to między innymi spełniają zadanie. Ale Niemcy przekroczyły pewne granice. Poszły za daleko. I to zrodziło reakcję i odpór. Polska na żądanie cesji Gdańska odpowiedziała zarządzeniami mobilizacyjnymi. Okazały się one skuteczne; Niemcy się zatrzymały, jak zawsze przed siłą i zdecydowaniem, bo to jedynie rozumieją.

Przed półtora wiekiem było też żądanie odstąpienia Gdańska, istniało również przymierze polsko - pruskie. Przymierze to doprowadziło do upadku Polski, bo nie było wypowiedziane. Dziś nasz pakt z Niemcami został na szczęście wypowiedziany.

Dla Niemców Gdańsk nie jest „obszarem życiowym". Ale jest on obszarem życiowym dla Polski. Nie wolno dopuszczać nawet myśli o jakichkolwiek ustępstwach w Gdańsku. **Rozmawiać możemy tylko na temat odzyskania naszych praw w Gdańsku.** Wszyscy muszą pamiętać słowa Dmowskiego o kuli, która czeka każdego, kto by śmiał rezygnować z jakichkolwiek naszych praw na Pomorzu i w Gdańsku.

Gdyby Niemcy targnęły się na nasze ziemie, wtedy nie tylko „Gdańsk, miasto niegdyś nasze znowu będzie nasze", ale wtedy my odbierzemy Opole, Prusy Wschodnie, staniemy na linii Dmowskiego. Bo nigdy ziem tych nie wyrzekaliśmy się. Dzisiejsza postawa narodu wobec uroszczeń niemieckich i samych Niemiec jest rezultatem półwiekowej już pracy Obozu Narodowego. O tym nie wolno zapominać.

Sam fakt istnienia Stronnictwa Narodowego waży na losach Polski. Takiego obozu brakowało półtora wieku temu. Inne też były wówczas stosunki rosyjsko-niemieckie. Obcegi tych dwóch ówczesnych potęg zdusiły nas. Dziś ten stosunek jest inny. Z Rosją trzeba nam pogłębiać pakt o nieagresji i wzajemne stosunki gospodarcze. **Nie osłabiając jednak ani na chwilę czujności i walki z komunizmem na naszych ziemiach, który wraz z Żydami rozkłada naszą spoistość wewnętrzną.**

Nie opierajmy też naszego bezpieczeństwa nazbyt silnie na pakcie z samą tylko Anglią. Pamiętajmy o Francji i o innych państwach, z którymi nie mamy sprzecznych interesów. Pomoc czy sympatie żydostwa i przenikniętych masonerią społeczeństw jest czysto koniunkturalna. Jest ona zależna od położenia żydostwa w Niemczech. Decyduje stosunek do Hitlera, a nie do Niemiec.

Nie należy więc zmieniać stosunku do Żydów. Walkę trzeba nadal prowadzić. Nie należy Żydom dawać wglądu do spraw państwowych i samorządowych, bo to nie jest bezpieczne na czas wojny.

Hasłami naszymi: na zewnątrz — front przeciw Niemcom, na wewnątrz — front przeciw żydostwu. Jakaż bowiem, jak nie nacjonalistyczna Polska potrafi przeciwstawić się Niemcom i zwyciężyć. Musi więc przyjść rząd narodowy. Musi się zmienić system. Żadne „ozonowe" „ersatze" nacjonalizmu nie pomogą Polsce. One nie wyzwolą energii narodowej. Energia narodowa koncentruje się dziś dokoła Stronnictwa Narodowego. Każda placówka S. N. jest antyniemiecką twierdzą. I dlatego nie wolno nikomu i w żadnej formie siły i wartości tych szańców osłabiać. Tak jak nie wolno osłabiać armii.

Armia na granicach państwa i Stronnictwo Narodowe w kraju stanowią o sile Polski.

Końcową część przemówienia poświęca dr Bielecki armii, jej sile moralnej i materialnej. Na zakończenie cytuje ustępy z Konstytucji 3 Maja, mówiące o „sile zbrojnej narodowej", które w półtora prawie wieku po ich napisaniu są równie aktualne:

„Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej.. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siłą obronną i porządną z ogólnej siły Narodu".

Walka z Niemcami nie jest bagatelą. Jeżeli chcemy zakończyć nowym Grunwaldem, musimy poprzedzić równie gruntownym przygotowaniem, jak wówczas.

Przemówienie dr Bieleckiego zostało zakończone entuzjastycznymi oklaskami całej sali.

Trzecie przemówienie wygłosił mgr Jan Bielatowicz. Zwrócił on uwagę, że obchodzona rocznica jest przypomnieniem związku narodu z przeszłością. Mówca przenosi myśli słuchaczy do historycznych wydarzeń z okresu uchwalenia konstytucji 3 maja. Przypomina, że w historii ostają się tylko rzeczy wielkie i Polska więc, jeśli chce się ostać w historii świata, musi być wielką. Polskę otacza pas ziem, które stanowią o jej wielkości. Te ziemie do nas należały i dziś zdaje się być bliskim czas ich wyzwolenia — **wśród nich Gdańska, jedynego miasta polskiego, które czynnie zaprotestowało przeciw rozbiorowi Polski.**

Podniosłą akademię zakończono od śpiewaniem Hymnu Młodych. (j)

Ojciec św. Pius XII na straży pokoju

Akcja dyplomatyczna Stolicy Apostolskiej

MIASTO WATYKAŃSKIE (ATE.) Miarodajne koła watykańskie zachowują daleko idącą rezerwę w sprawie wizyty nuncjusza apostolskiego w Berlinie mgr. Orsenigo u kanclerza Hitlera w Berchtesgaden Nuncjusz udał się samolotem z Berlina do Berchtesgaden i od był z kanclerzem półtora godzinną rozmowę.

W berlińskich kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, że nuncjusz wręczył kanclerzowi pismo odręczne Ojca Świętego, w którym Papież podkreśla konieczność zachowania pokoju.

Tego samego dnia nuncjusz w Paryżu mgr. Valerio - Valeri odbył dłuższą rozmowę z ministrem Bonnet'em.

Koła watykańskie nie zaprzeczając pogłoskom o mediacji pokojowej Stolicy Apostolskiej podkreślają, że Papież Pius XII-ty obrał za hasło swego pontyfikatu pracę nad utrwaleniem pokoju. Pierwsze orędzie papieskie było poświęcone pokojowi. Ojciec Święty przypominając, że jego poprzednik Papież Pius XI ofiarował swe życie za pokój, wskazał na konieczność utrzymania pokoju między narodami przez pomoc braterską, przyjazną współpracę i serdeczne porozumienie w imię wyższych interesów wielkiej rodziny ludzkości. Również przemówienie Papieża w dniu Wielkiej-Nocy było poświęcone prawie wyłącznie pokojowi. Obecny Papież bardziej, niż jego poprzednicy będzie dążył do trwałej pacyfikacji świata. W tych warunkach jest rzeczą jasną, że Stolica Apostolska nie zaniedba niczego, co służy interesom pokoju.

Nuncjusz papieski w Berlinie mgr. Orsenigo przybywa w najbliższych dniach do Rzymu i złoży Papieżowi szczegółowe sprawozdanie ze swych rozmów z kanclerzem Hitlerem.

Przemówienie Ojca św. Piusa XII

z okazji Kongresu Eucharystycznego w Algierze

MIASTO WATYKAŃSKIE — (KAP). W dniu zakończenia Kongresu Eucharystycznego w Algierze, dn. 7 bm. Ojciec św. Pius XII wygłosił w południe do jego uczestników przez radio w języku francuskim przemówienie, które w streszczeniu brzmiało jak następuje:

W latach ostatnich Afryka widziała wiele Kongresów Eucharystycznych i dziś znów na wybrzeżu w ciągu długiego okresu zwanym barbarzyńskim święci triumf Hostia Przenajświętsza. Ani ruchliwe fale morza, ani szczęk zbrojeń nie powstrzymały pędu wiernych ku Księciu Pokoju, tego pokoju, który dziś żarliwie jest wzywany przez bardzo zaniepokojoną społeczność ludzką. Rzesze wiernych pośpieszyły do Algieru, łącząc się tam najściślej z Ojcem św. w tym miesiącu maju, który Papież pragnąłby poświęcić w całości modlitwie po wszechnej, w szczególności modłom dzieci, aby uzyskać z niebios przez ręce Niepokalanej Dziewicy dla ziemi pokój obiecany ludziom dobrej woli, pokój w duszach podrażnionych przyjętami i bałamuctwami fałszywych doktryn, pokój między ludami wstrząsanymi nieustannymi obawami.

Wspominając stulecie istnienia archidiecezji algierskiej, Ojciec święty wysławiał w dalszym ciągu swego przemówienia cudowny rozwój wiary katolickiej w Afryce, zwłaszcza w Algierze, który stał się bramą świetlistą, przez którą upragnione Objawienie będzie przenikać i wchodzić coraz szybciej aż do serca Czarnego Lądu.

Przystępując zaś do udzielenia błogosławieństwa Ojciec św. zaznaczył, że błogosławieństwo Jego płynie ku synom Francji, ku neofitom i katechumenom rozsypanych po Afryce misyj katolickich, ku wszystkim ludziom odkupionym Krwią Przenajświętszą Boga, który stał się Człowiekiem. Chrystus wziął wszystkie ludy w swoje dziedzictwo, czego depozytoriuszem z Bożej Opatrzności ustanowiony został Papież. Dlatego błogosławieństwo Boże spływać musi na wszystkich członków społeczeństwa ludzkiego, którego pasterzem i ojcem Bóg uczynił Papieża. Błogosławieństwo Boże, jako owoc Krwi swojej przelanej za wszystkich, daje przeto sam Zbawiciel ukryty lecz obecny w św. Eucharystii.

Młodzież odeprze zakusy germanizmu

Wielki wiec akademicki w Krakowie

KRAKÓW, 3 maja. (Od wł. korespondenta)

W ub. sobotę odbył się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie wielki wiec młodzieży akademickiej zorganizowany przez Bratnie Pomoce wyższych uczelni oraz Młodzież Wszechpolską. Wiec zgromadził ponad 1.500 młodzieży. Zorganizowany został pod hasłem: „Młodzież odeprze zakusy germanizmu". Wiec zagaił prezes Bratniej Pomocy U.J. p. Furka, witając kuratora wiecu rektora Pigonia oraz przybyłą młodzież. Przemówienia poświęcone zaborczości germańskiej i stanowisku Narodu Polskiego wobec uroszczeń Trzeciej Rzeszy wygłosili studenci Tadeusz Nowak i prezes Młodzieży Wszechpolskiej Witold Warczewski.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję w której m. in. czytamy:

„Polska Młodzież Akademicka, mając na uwadze niebezpieczeństwo zagrażające dziś naszej Ojczyźnie, stwierdza, że należyte przygotowanie kraju do odparcia wroga jest najważniejszym zagadnieniem i aby dać w tej chwili, jako wyraz swego stanowiska czyn

1) zgłasza gotowość oddania ochotnicze i bezinteresownie miesiąca swych wakacji przy pracy nad budową fortyfikacji na naszych zagrożonych granicach zachodnich,

2) wzywa całą Polską Młodzież Akademicką do wpłacania w miarę swych możliwości dobrowolnych kwot na dozbrojenie Armii,

3) zwraca się do całego polskiego społeczeństwa z gorącym apelem, by w poczuciu powagi chwili, oddało w miarę możności bez zastrzeżeń swe dobra materialne w celu należytego, dozbrojenia Armii, subskrybując jak najliczniej obligacje lub bony Pożyczki Przeciwlotniczej i udzielając odpowiednich dotacyj na Fundusz Obrony Narodowej".

Drugą rezolucję poświęcono sprawie studentów Polaków z Politechniki Gdańskiej domagając się w niej aby relegowani z Politechniki Wolnego Miasta— Polacy zostali z powrotem przyjęci, a inni których to dotychczas nie spotkało mieli możność spokojnego kontynuowania swych studiów.

W dniu Święta Narodowego 3 Maja Bratnia Pomoc U.J. zorganizowała zbiórkę na F.O.N. wśród mieszkańców domów akademickich. (j)

Pół miliona złotych

dali na F. O. N. Polacy w Gdańsku

Władze, urzędy i społeczeństwo polskie na terytorium Wolnego Miasta, pragnąc dać wyraz swej nierozerwalnej łączności z krajem i jego potrzebami, jak również odczuwając głęboko nakaz chwili, subskrybowało do godziny 12-ej dnia 6 maja Pożyczkę Lotniczą na sumę 333.020 zł. Na FON. złożyło 151.065.52, a poza tym ofiarowało na cele lotnicze w obligacjach i papierach wartościowych 17.587 zł. złotych monet wartości zł. 2.157,76 walut obcych wartości zł. 2.535,06 przemiotów jubilerskich złotych sztuk 10, srebrnych sztuk 5, i nieobiegowych monet srebrnych sztuk 242.

Suma zebrana przekroczyła w ten sposób pół miliona złotych.

Zwycięstwo

Str. Narodowego w Przedborzu

PRZEDBÓRZ (Od własn. koresp.). W niedzielę dn. 30 kwietnia odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Przedborzu. W wyborach tych lista Stron. Narod. zdobyła 7 mandatów, „Ozon" 3 i Żydzi 6 mandatów. Jak wiadomo, Przedbórz jest mocno zażydzony i posiada około 50 proc. Żydów. Stronnictwo Narodowe dotychczas nie miało swoich przedstawicieli w Radzie Miejskiej w Przedborzu. To też odniesione zwycięstwo przez Stronnictwo Narod. w wyborach wykazał, że jest narodowy, chwilów, a entuzjazm wśród narodowego społeczeństwa.

Przedbórz w niedzielnych wyborach wykazał, że jest narodowy.

Bm.

Brednie żydowskie o S. N.

Dialektyka talmudyczna nic tu nie pomoże

Znane są karkołomne sztuczki dialektyczne publicystów żydowskich, zaprawionych na talmudycznej sofistyce. Te sztuczki pojawiają się coraz częściej w prasie żydowskiej, która pragnie „przygwoździć" rzekomą zmianę frontu, dokonaną przez Stronnictwo Narodowe w sprawie stosunku do Niemiec.

Żydowscy politycy wysilają się, by udowodnić, że obóz narodowy w Polsce był do niedawna zwolennikiem Niemiec hitlerowskich, a teraz w prasie narodowej „pisze się o Niemczech ze zgrzytaniem zębów, a o Italii z głębokim rozczarowaniem". Stało się to wszystko jakoby nagle.

Krakowski syjonistyczny „Nowy Dziennik" (nr. 126) twierdzi nawet, że

— „Dziś wszystkie pochwały i pokłony pod adresem państw „osi" należą do przeszłości. W modzie jest znowu Francja, Anglia a nawet Rosja...

Prasa prawicowa bez żadnego uzasadnienia przeszła nagle do obozu demoliberalnych, folksfrontowych, masońskich państw demokratycznych, nie wyjaśniając swojej nagłej zmiany".

Tak to nas niby Żydzi „przyłapali" na gorącym uczynku! Narodowcy polscy „bez żadnego uzasadnienia" zmienili front i z rzekomych zwolenników Niemiec stali się „nagle" zwolennikami „państw masońskich" — tak nas piętnują Żydzi w swoich dzinnikach.

Możnaby to pominąć milczeniem i obojętnie potraktować te zaczepki, lecz panowie talmudyści „przypierają nas do muru"; wobec tego należy dać odprawę napastnikom i przypomnieć Żydom ich stosunek do Niemiec.

Zanim to uczynimy, musimy ze swej strony „przygwoździć" pewne żydowskie metody polityczne. Chodzi o świadome siadanie na dwóch czy nawet trzech stołkach równocześnie, aby uniknąć zarzutu... jednolitości. Te metody ujawniły się wyraziście i jaskrawo w taktyce, stosowanej przez Żydów podczas wyborów sejmowych, kiedy to jedni Żydzi niby wstrzymali się od głosowania, a inni gorliwie za udziałem w głosowaniu agitowali.

Żydzi unikali jednolitości w sprawie wyborów. Dlaczego? Wyjaśnił nam to „Nasz Przegląd" (nr. 220, r. 1938), w którym jeden z czołowych publicystów żydowskich pisał:

— „Jest — zdaje się — także rzeczą wątpliwą, czy ta jednomyślność wyszłaby nam na pożytek.

Stosunki bowiem w 1935 r. dowiodły, że właśnie kontrowersja w sprawach udziału w wyborach do Sejmu okazała się dla nas pożyteczniejsza, bo obecnie każdy z odłamów polskich — piłsudczyków i opozycjonistów — może wprawdzie stawiać zarzuty temu lub owemu odłamowi żydowskiemu, ale nikt nie może o nic oskarżać całego żydostwa polskiego".

Z tych wywodów wynika, że Żydzi dzielą się w pewnych okolicznościach świadomie na zwolenników lub przeciwników jakiejś sprawy, aby w ten sposób zachować dobre i przyjacielskie stosunki ze wszystkimi. Podczas wyborów stosowali podobną taktykę, nie chcąc narażać się ani piłsudczykom, ani opozycji.

Taką samą taktykę stosowali Żydzi często także w życiu międzynarodowym, unikając zajęcia wyraźnego stanowiska w zatargach międzynarodowych. Gdy zwalczali jakieś państwo lub jakiś naród, to czynili to chętniej jako członkowie jakiegoś aryjskiego stronnictwa politycznego, ponieważ ta forma walki nie obciążała konta... żydowskiego.

P. Blum, prowadząc politykę po myśli interesów żydowskich, występował w roli „francuskiego socjalisty", a redaktor Teodor Wolff, pracując dla żydostwa, robił to jako „niemiecki demokrata".

Trzeba o tym pamiętać, gdy się ocenia taktykę i metody politycznych żydowskich.

Dzisiaj spotykamy już coraz częściej niezamaskowanych działaczy żydowskich, lecz mimo to liczniejsi są politycy żydowscy zamaskowani, rozmieszczeni po różnych partiach i grupach społeczeństw nieżydowskich.

Czy Żydzi, mieszkający w Polsce, nie zaznaczają stale, że walczą wprawdzie z Hitlerem, lecz nie chcą popaść w konflikt z narodem niemieckim? To rozróżnienie jest bardzo charakterystyczne. Może ono być uważane za reasekurację na przyszłość, gdy upadnie Hitler, ustępując miejsca „demokracji".

Podczas konfliktu czesko-niemieckiego, przedstawicielstwo żydostwa, mieszkającego w Czechosłowacji, ogłosiło „neutralność". Żydzi holenderscy bardzo uporczywie odmawiali jawnego udziału w obradach Żydowskiego Kongresu Światowego, obawiając się, że mogłoby to wywołać „komplikacje", niedogodne dla żydostwa w Holandii (dziś taktykę zmienili, rozpoczęli silną agitację przeciw antysemityzmowi).

Talmudyczni sofiści nie wprowadzą nas w żadne zakłopotanie swoją dialektyką. Cele ich są zresztą łatwe do odgadnięcia: pragną utopić polski ruch narodowy w odmęcie nieskrystalizowanych nastrojów antyniemieckich. Tej żydowskiej robocie należy przypatrzeć się bliżej i dokładniej.

(S-a)

Niemiecki pomnik w Boguminie dowodem polskości

Na rynku w odzyskanym niedawno mieście Boguminie stoi pięknie utrzymany i jak na nieduże miasteczko okazały pomnik ku czci poległych na polu chwały w latach 1914—1918 jego mieszkańców. Z jednej strony cokołu znajdujemy następujące nazwiska: Adamek, Biełoń Bodenek, Bratek, Cechak, Cwiertnia, Dudek, Przybyła, Rojek, Schliscka, Smusch, Śpiewok i Schulz. Jak z tego widać na 14 nazwisk, zaledwie dwa mogą być uważane za niepolskie. Oto najlepszy dowód, kto 20 lat temu szedł z Bogumina bronić „austriackiej ojczyzny", a w czasie czeskiej okupacji doczekał się niemieckiego pomnika.

Wysiedlanie niemieckich prowokatorów z pogranicza polskiego

za nielojalność wobec Rzeczypospolitej

NOWY TOMYŚL, 9. 5. Starostwo zarządziło wydalenie z pasa granicznego kilku obywateli niemieckich oraz kilkunastu obywateli polskich, narodowości niemieckiej za rozsiewanie fałszywych wiadomości, zniewagę i nielojalność wobec państwa polskiego. Wszyscy wysiedleńcy są przeważnie karani sądownie.

ZBĄSZYŃ, 9. 5. W dniu 4 bm. został wysiedlony ze strefy granicznej ze Zbąszynia Konstanty Sikorski — Niemiec, obywatel polski, właściciel drogerii i kamienicy. Sikorski był zawsze wrogo usposobiony do wszystkiego co polskie, nawet w ostatnim czasie dzieci swoje odebrał ze szkoły polskiej i posyłał do niemieckiej.

Słuszne represje wobec niemieckich prowokatorów spotkają się niewątpliwie z uznaniem całej polskiej opinii.

ARESZTOWANIA I WYROKI SĄDOWE.

ZBĄSZYŃ (Tel. wł.). Na karę aresztu przez 7 miesięcy i 20 zł grzywny został skazany Niemiec Gerhard Griesche, ślusarz z Jabłonnej, pow. Wolsztyn. Niemca aresztowano na sali rozpraw i odstawiono do więzienia.

OSTRÓW. (Tel. wł.). Za usiłowane przejście granicy i wywiezienie polskiej waluty skazany tu został Reinhold Konstmann na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem.

W dniu 27 i 28 marca rb. ujęto na terenie powiatu ostrowskiego szereg Niemców z Łodzi, którzy usiłowali przejść nielegalnie granicę polsko-niemiecką i przewieźć walutę polską. Za to przestępstwo odpowiadali oni przed tutejszym sądem. Skazani zostali Harry Stephanus, Aleksander Jeschke, Artur Fritz, Erwin Kreczmer, Bernard Schweitala, Helmut Finke, Albert Jeske, Erna Schulz i Alfred Hertzke, każdy na 2 miesiące aresztu i grzywnę od 10 do 50 zł.

JAROCIN. (Tel. wł.). Za rozsiewanie nieprawdziwych i wrogich wieści posterunek P. P. w Nowem Mieście nad Wartą przytrzymał obywatela polskiego pochodzenia niemieckiego 43-letniego Ottona Blümla, urzędnika gospodarczego folwarku Wolica Nowa, własność Maksa Joanne z Klęki gm. Nowe Miasto.

Blümel po przesłuchaniu odstawiony został do dyzpozycji sędziego śledczego przy Sądzie Grodzkim w Jarocinie, który nad doprowadzonym zawiesił areszt i osadził go w więzieniu sądowym.

KĘPNO. (Tel. wł.). Ostatnio przychwycono całymi partiami obywateli polskich narodowości niemieckiej obojga płci pochodzących z woj. łódzkiego, którzy nielegalnie usiłowali przekroczyć granicę do Rzeszy.

ROGOŹNO. (Tel. wł.). Poster. P. P. w Rogoźnie przytrzymał Niemca, lekarza weterynarii, Jerzego Fritza, zamieszkałego w Rogoźnie, za nielojalność w stosunku do państwa i narodu polskiego i na zarządzenie sędziego odstawiono go do tut. więzienia śledczego.

Poster. P. P. w Murowanej Goślinie doprowadził do tutejszego Sądu Grodzkiego 6 Niemców, a to: Wernera Kwaschnego, jego brata Waldemara, Hejdingera Karola, Koppa Karola, Hansa Mayera i Lübkemanna Fryderyka, wszystkich zamieszkałych w Ściniewie pow. Oborniki. Oskarżeni oni są o rozsiewanie fałszywych wieści w okolicy, przez co mogli wywołać niepokój wśród ludności.

Postanowieniem sądu Niemcy zostali odstawieni do aresztu śledczego w Rogoźnie.

Polacy na Śląsku Opolskim nie mają chwili spokoju

BERLIN (PAT). Z Opola donoszą, że od czasu rozbicia przedstawienia polskiego teatru z Katowic w Strzelcach (Śląsk niemiecki) do chwili obecnej Polacy tamtejsi nie mają spokoju. Ilość szyb, które zostały wybite w mieszkaniach prywatnych i w lokalach będących własnością polskich instytucyj nie daje się jak donoszą opolskie „Nowiny Codzienne" — już poprostu obliczyć, bez żadnej przesady — pisze dziennik — można powiedzieć, że ktokolwiek przechodzi ulicą przed domem polskm, a tylko ma ochotę, rzuca kamieniem w szybę. Policja stale obiecuje opiekę, a mimo wszystko wypadki nie ustają i trwają już od sześciu dni. Dziennik donosi, że w Strzelcach zebrała się w czasie nabożeństwa majowego grupa ludzi, która wyzywała uczestników polskiego nabożeństwa, spisywała ich nazwiska oraz fotografowała ludność. W Imielnicy w pow. strzeleckim wymalowano na murze kościelnym napis, głoszący, że każdy, kto czuje się Polakiem, powinien się wynieść razem z proboszczem do Polski, póki jeszcze czas. W Dzierzkowicach nauczyciel niemiecki Mitsch własnowolnie opublikował, że po wygaśnięciu traktatu mniejszościowego z Polską odbywają się tylko niemieckie nabożeństwa majowe. W Opolu wybito szyby w lokalu wydziału kongregacyjnego związku polskiej młodzieży katolickiej. W Dobrodzieniu wybito szyby w banku ludowym. W Szombierkach dwaj napastnicy zniszczyli gazety polskie. Tajna policja państwowa w Opolu zakazała wydawnictwu „Katolika" wywieszania gazety.

Jak wygląda „lojalność" żydowska

Aresztowania za przeciwdziałanie P. O. P.

CZĘSTOCHOWA, 7.5. Po Częstochowie rozeszła się wiadomość o aresztowaniu w piątek, znanych tutaj kapitalistów żydowskich Joachima Wekslera właściciela kantoru wymiany i kolektury Loterii Państwowej, jednocześnie radnego miejskiego, dr. Leopolda Kohna, współwłaściciela fabryki papieru „Kohn i Markusfeld" oraz dr. Aleksandra Wolberga, właściciela fabryki chemicznej, jednego z najbogatszych przemysłowców częstochowskich, który wrócił niedawno z zagranicy.

Aresztowanie 3 znanych bogaczy żydowskich nastąpiło z powodu ich nielojalnego i wrogiego stanowiska wobec spraw związanych z obroną kraju, a szczególnie wobec Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Wszyscy trzej zostali wysłani z Częstochowy i oddani do dyspozycji władz.

Szczególne znaczenie tej sprawie daje fakt, że aresztowany radny miejski Weklser, wraz z całym klubem żydowskim wygłosił przed 3 tygodniami na posiedzeniu Rady Miejskiej w Częstochowie szumną deklarację o gotowości do największych ofiar dla państwa.

Jest to jeszcze jeden dowód, ilustrujący dobitnie to, czego można się spodziewać od Żydów.

Usuwanie śladów polskości

W jednej z wiosek powiatu opolskiego „zniknęła" tablica pamiątkowa, poświęcona żołnierzom, którzy zginęli w czasie wojny światowej. Wśród 24 nazwisk, które na tablicy były wymienione były tylko dwa o brzmieniu niemieckim, pozostałe zaś miały charakter czysto polski.

W jednym tylko powiecie kozielskim usunięto napisy polskie na 19 krzyżach przydrożnych i zmieniono je na niemieckie. Podobnie na terenie całego Śląska Opolsk. usuwa się napisy polskie i zmienia się na niemiecke lub w inny sposób niszczy się ślady polskości.

Strajk w Widzewskiej Manufakturze

Kohnowie znów dążą do upadłości

ŁÓDŹ, (Tel wł. W. D. N.) W zakładach widzewskiej manufaktury sytuacja stała się znów nader ostra.

Wskutek braku surowca, którego firma nie nabyła z braku środków, unieruchomiono oddział przędzalni i ponad 1500 robotników pozostaje bez pracy. Czynny jest nadal jedynie oddział tkalni, który wykańcza tkaniny z przędzy poprzednio wyprodukowanej.

Przedstawiciele robotników podjęli interwencję u władz, prosząc o zajęcie się ich sprawą i złagodzenie sporu, gdyż jak wnioskować należy, właściciele widzewskiej manufaktury Konowie dążą do ponownej upadłości, na co wskazuje wstrzymanie wypłat.

Wolne miasto Gdańsk

nie jest wymysłem Traktatu Wersalskiego

PARYŻ, 8-5. Dziennik „Epoque" zamieszcza na czele numeru artykuł swego redaktora dyplomatycznego p. Rajmunda Cartier p.t. „Wolne Miasto Gdańsk nie jest wymysłem traktatu wersalskiego". W artykule tym o charakterze historycznym p. Cartier oświadcza, że deklaracja piątkowa była ściśle zgodna z prawdą historyczną. Twórcą W. M. Gdańska nie był ani p. Clemencau, ani prezydent Wilson, jak to sobie wyobrażają ludzie, nieznający historii, poprzedzającej r. 1918. Król polski Kazimierz Jagiellończyk, wyrwawszy Gdańsk spod przemocy Krzyżaków nadał mu statut, zawierający bardzo szeroką autonomię. Gdańsk rozkwitł pod opieką Polski i przez 3 i pół wieku podróżnicy, którzy zwiedzali Gdańsk podziwiali jego bogactwo. Cartier kończy swój artykuł — wskazaniem, że kanclerz Hitler próbuje domagać się dzisiaj Gdańska w imię woli jego ludności. Argument ten stracił całą swoją wagę moralną, gdy p. Hitler dokonał zaboru 8 milionów Czechów, którzy bynajmniej nie pragnęli stać się Niemcami, niezależnie jednak od tego i ten argument nie rozwiązywałby kwestii, ponieważ wola 300.000 ludzi nie jest dostateczną racją na to, aby dopuszczać do zagrożenia niepodległości naród o 35 milionach ludności.

Apetyty gospodarcze Niemiec w krajach naddunajskich

Opierając się na źródłach niemieckich, p. G. Dantry w artykule p. t. „Zagadnienie Ren — Men — Dunaj", po omówieniu znaczenia budowy kanału, łączącego Ren z Dunajem, rozpoczętej w myśl ustawy z dnia 11 maja 1938 r., która uzasadnia budowę tego kanału stworzeniem warunków, umożliwiających korzystanie z surowców, znajdujących się poza granicami Rzeszy, jednakże w ich sąsiedztwie, oraz stworzenia osi komunikacyjnej dla zwartego obszaru gospodarczego środkowo - europejskiego, zastanawia się, co ten obszar dać może Niemcom?

Dunaj otwiera drogę do całego szeregu państw, w stosunku do których ukuto w Niemczech nowy termin, ostatnio coraz częściej spotykany w odnośnej literaturze, tak zw. „Grossraumwirtschaft" i „Lebensraum".

Chodzi o koncepcję bloku gospodarczo uzupełniających się państw, wśród których Niemcy byłyby odbiorcami surowców, kompensowanych wyrobami przemysłu niemieckiego. Koncepcja ta obejmuje z górą wszystkie państwa naddunajskie łącznie z Grecją i Turcją. Podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji, p. König, zapewniał co prawda przedstawicieli prasy, że „znaczenie mającej się budować drogi wodnej nie polega na tak często dawniej propagowanym połączeniu Morza Czarnego z Rotterdamem", tym nie mniej wątpić należy, by zainteresowanie Niemiec miało się skończyć pod Bratysławą.

Rozdział II ustawy o planie czteroletnim mówi o „brakujących rodzimych surowcach, których w żaden sposób w kraju produkować nie będzie można". Zdaniem referenta: „Jugosławia i Rumunia należą do państw najbardziej pod tym względem zasobnych".

„Rudy żelaza, miedzi i ołowiu, bauksyt, chrom, antymon, bizmut i molybden znajdują się tam częściowo nawet jeszcze zupełnie nieeksploatowane. W Bośni np. znajdują się w okolicach Vares i Banialuk duże pokłady rud żelaza. Koło Jajce znajduje się bauksyt. Rudy miedziane znaleźć można w kilku banatach, tak samo jak chrom i mangan. Miedź obecnie już w większych ilościach sprowadza się z Jugosławii. W Rumunii uruchomiono podczas wojny światowej przez Kriegsmetallgesellschaft w Plavisevica duże zakłady wydobycia chromu. W górach Bihoru znajdują się duże pokłady bauksytu. W okręgach Tarda nie wydobywa się dotychczas cennego antymonu. Złoża żelazo - manganowe spotyka się w południowym Banacie".

Do tych surowców dostaną się Niemcy kanałem Ren — Men — Dunaj, którego budowa ma być zakończona w r. 1945.

Najważniejszą bodaj rolę odegra nowa droga wodna przy dostarczaniu tak niezbędnej dla gospodarstwa niemieckiego ropy naftowej. W związku z tym, wskazuje się w Niemczech na rolę, jaką Dunaj odegrał, jako droga transportowa dla tej ropy podczas konfliktu śródziemnomorskiego i stwierdza się, że udało się niestety Włochom uzyskać drogą pożyczek decydujący wpływ na przedsiębiorstwa flotylli cystern.

Z przemysłowych surowców Węgier wymienia się tylko bauksyt, który od kilku lat sprowadza się Dunajem w ilości kilkuset tysięcy ton. Rzesza posiada tylko nieznaczne złoża w Westerwaldzie i w Vogelgebirge. Przeważną część sprowadza dotychczas z południowej Francji.

Najmniej eksploatowane są surowce bułgarskie, mimo, że kraj ten posiada bogate złoża. Niedawno zaczęto wydobywać rudy żelaza, które eksportowano do Czechosłowacji.

Pod pojęcie „brakujących rodzimych surowców" podpada oczywiście również i zboże i inne surowce pochodzenia rolniczego, zwłaszcza nasiona oleiste. Z uznaniem podkreślono w Niemczech, że poszczególne państwa zaczynają dostosowywać swoją produkcję do potrzeb rynku niemieckiego, jako przykład wymienia się soję, którą Niemcy dotychczas zmuszeni byli importować z Mandżurii, a którą obecnie w coraz szerszym zakresie zaczynają uprawiać Niemcy w Rumunii i Bułgarii.

Zaznaczono, że mimo wysiłków, na wypadek wojny wszelkie osiągnięcia w dziedzinie samowystarczalności podstawowych artykułów spożywczych mogą okazać się iluzoryczne. Zapewnienie sobie regularnego dowozu z rynków niezbyt oddalonych jest zatem koniecznością pierwszego rzędu.

Ale nie tylko to. Udowadnia się cyframi, że struktura gospodarcza Niemiec z jednej, a państw naddunajskich z drugiej strony — uzupełnia się tak dalece, że jak najściślejsze zespolenie tych organizmów odpowiada najbardziej żywotnym interesom obu partnerów. Warto tu jednak wskazać na jedno: w wyciąganiu wniosków i to nie tylko wniosków natury gospodarczej, zapomina się o tym, że w wykazie tym brak jednej pozycji ważnej.... pieniądza.

Kapitalizacja wewnętrzna wszystkich państw wymienionych w wykazie (z wyjątkiem jedynej może Czechosłowacji) jest dotychczas niedostateczna i nie jest w stanie zaspokoić potrzeb inwestycyjnych. Proces uprzemysłowienia znajduje się dopiero w stadium początkowym i konieczność oparcia go o obce kapitały zachodzić będzie w przyszłości w stopniu nie mniej silnym, jak dotychczas.

Uznając nawet w całej pełni walory regularnej i stałej wymiany towarów, przypuszczać należy, że w tym właśnie punkcie (braku kapitałów) ekspansja gospodarcza Niemiec znajdzie zaporę, pokonanie której przerośnie jej siły.

Towary niemieckie na tych rynkach konkurować będą, oczywiście, z kapitałami angielskimi, amerykańskimi i francuskimi. Konkurencja taka trwać może bardzo długo, komu zaś przypadnie ostateczne zwycięstwo, trudno na razie ocenić, choć dotychczasowe rezultaty polityczne przemawiają raczej za „demokracjami Zachodu".

Zależeć to będzie również i od rozumu politycznego mężów stanu państw naddunajskich, którzy snadnie mogliby tu potwierdzić stare przysłowie: „gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta".

Tym trzecim byłyby wówczas Węgry, Jugosławia, Rumunia, Bułgaria, a nawet i Grecja...

Dla rolnictwa przedłużono do 15 maja termin subskrypcji Pożyczki Lotniczej

Zapowiedziana na poniedziałek mowa radiowa Generalnego Komisarza Pożyczki Lotniczej gen. Berbeckiego, odłożona została na parę dni. Gen. Berbecki wygłosi ją dopiero po otrzymaniu z terenu całego państwa wykazów kwot subskrypcyjnych.

Rolnicy posiadający od 100 ha wzwyż mogą składać deklaracje subskrybowanych na pożyczkę kwot do dnia 15 maja, ze względu na trudności, związane z przednówkiem. Termin wpłat ustalony będzie dla rolników przez Min. Skarbu, w zależności od wskazań ogólnej polityki zbożowej.

Drobni i średni rolnicy posiadający do 100 ha ziemi starają się również o zezwolenie składania deklaracyj w terminie późniejszym. Dotychczas starania te nie odniosły jednak skutku.

Biorąc pod uwagę ten fakt, że kwota subskrybowanej przez rolnictwo pożyczki nie jest jeszcze znana i nie można podać ścisłych cyfr, osiągniętych drogą pożyczki. Zwłaszcza w województwach rolniczych, jak: Lubelskim Tarnopolskim, Kieleckim na Wołyniu na Pomorzu i na Kujawach cyfry te nie byłyby miarodajne.

×

Szereg instytucyj wojskowych, państwowych i samorządowych przy przetargach, czy przedstawianiu różnych podań żąda legitymowania się pokwitowaniem na subskrybowanie P. O. P. uwarunkowując szereg świadczeń dla obywateli dowodem wypełnienia obowiązku obywatelskiego i subskrybowania P. O. P. Kto z jakichś powodów obowiązku tego nie wypełnił, może wpłacić odpowiednie kwoty na F. O. N. lub Fundusz Lotniczy im. Żwirki i Wigury. Zaświadczenie na dokonaną wpłatę będzie również ważne jak kwit P. O. P.

Sprawy zaniedbane

O racjonalną zbiórkę odpadków

Min. Goebbels nazwał kiedyś siebie... „największym szmaciarzem Niemiec". I słusznie. Ale Niemcy nie tylko po przewrocie hitlerowskim zajmowały się racjonalnym zbieraniem odpadków. Już bowiem przed wojną światową istniały w większych miastach t. zw. racjonalne śmietniki. Obecnie zagadnienie odpadków uregulowane zostało w Niemczech przepisami administracyjnymi.

A w Polsce? — Sprawa ta leży jakoś odłogiem. Wydajemy miliony na przywóz szmat, starego żelastwa itd. a w śmietnikach naszych leżą miliony, które czekają na to, by je podnieść..

Oddajmy teraz głos cyfrom. W roku 1938 przywieźliśmy z zagranicy:

— Szmat za 32 milj. zł.

— Złomu żelaznego za 100 milj. zł. (800 tys. ton).

— Łoju kostnego za 2.075 tys. zł.

„Przegląd Intendencki" z 1937 r. podaje, że na ogólną liczbę 19,424 ton szmat przerobionych w Białymstoku i w Łodzi było tylko 4 tys. ton szmat krajowych.

Gdzie leży przyczyna tak małego zainteresowania szmatami krajowymi przez miejscowy przemysł?

Handel szmatami wymaga solidności, sumienności i uczciwości. Szmata bowiem, by przedstawiała wartość, jako surowiec, musi być należycie przesortowana na gatunki i „opruta".

Tymczasem u nas handel szmatami w 99 proc. znajduje się w ręku Żydów. Jak zwykle, są oni nieuczciwi. Dają przemysłowcowi towar źle wysortowany, często z domieszką tańszych gatunków. Taki surowiec przemysłowca nie interesuje i woli on zapłacić od 1 do 5 zł. za kg. szmat importowanych, niż 50 gr. za krajowe.

Zagadnienie zwiększenia udziału szmat krajowych w naszym przemyśle wiąże się więc z wyeliminowaniem Żydów z handlu odpadkami.

SKUP ŻELAZA.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa skupu żelaza.

Dla celów skupu złomu polskie huty żelazne wyłoniły wspólnie placówkę centralną, która posiada wyłącznie uprawnienia za skup złomu dla hut. Centrala Zakupu Złomu wyznaczyła dzielnicowych i rejonowych przedstawicieli, którzy mają wyłączność na określone tereny. Przy tym rozbudowanym aparacie kalkulacja wygląda tak: huty płacą centrali 8 gr. za kg. żelaza kutego gatunek pierwszy, centrala płaci swym przedstawicielom rejonowym 5 gr. za kg., ci zaś kupcom 4,23 gr. za kg., kupcy zaś płacą zbieraczom 3 gr. za kg. Ile więc może płacić zbieracz producentowi na wsi, czy w mieście, żeby zarobić na chleb przy takim groszowym artykule? — 1 gr. za kg. Oczywiście cena taka rzadko kogo zainteresuje.

To charakterystyczne zestawienie cen, płaconych przez przemysł z cenami, osiąganymi przez producenta tego surowca: 8—1, gdy 6 groszy roz pływa się w kieszeniach aparatu pośredniczącego, doskonale obrazuje przyczynę tego, że rynek krajowy przejawia minimalną podaż na ten surowiec odpadkowy.

KOŚCI

Kości jako takich nie sprowadzamy. Ale importujemy łój kostny, oleinę, klej kostny i glicerynę. Tymczasem wszystkie te surogaty otrzymać możemy z kości. Kość bowiem podlega procesowi odtłuszczenia, z którego otrzymuje się łój kostny i tkankę kostną.

Tkanka kostna daje klej kostny i mączkę. Łój kostny zaś przerabia się na stearynę, oleinę i glicerynę. Ta ostatnia — gliceryna — służy m. in. do wyrobu materiałów wybuchowych.

Kości, jak widzimy, mają rozległe zastosowanie, co świadczy o wielkiej wadze tego odpadka.

Czego zaś jak czego, ale kości zabraknąć nam nie powinno. Niestety, i ze zbiórką kości jest źle. Dotąd bowiem zaledwie 30 proc. zapotrzebowania pokrywa kość ze zbiórki krajowej.

Gdy weźmiemy pod uwagę nasz układ geopolityczny i sytuację międzynarodową, a z nią ewentualne odcięcie od pewnych surowców wojennych, którymi są i żelazo, szmaty i kości — to wysuwa się nieciepriąca zwłoki konieczność reorganizacji rynku surowców odpadkowych.

W pierwszym więc rzędzie z uwagi na to, że handel ten związany jest z przemysłem wojskowym, musi on przejść w ręce rdzennie polskie. Żydzi - szmaciarze muszą zniknąć.

Dla zainteresowania społeczeństwa zagadnieniem odpadków konieczna jest wytężona propaganda o doniosłej wadze odpadków dla gospodarstwa krajowego.

Następnie należy uzgodnić warunki higieniczne (Ustawa z 1925 r. o obrocie odpadkami jest bardzo surowa) z potrzebami gospodarczymi kraju.

Z uwagi na to, że dotychczasowy stan skupu odpadków ma cechy niezwykle prymitywne, należy przeszkolić aparat handlowy. Fundusz Pracy posiada specjalne sumy na szkolenie bezrobotnych, mógłby więc wykształcić przyszły zastęp zbieraczy i hurtowników.

Dozbroić armię w powietrzu i na lądzie — oto hasło ostatnich dni. Za hasłem idą czyny... Czynem — dla gospodarstwa narodowego i armii będzie również uregulowanie i zwiększenie zbiórki odpadków. (cz.).

Groźne burze gradowe

zniszczyły zasiewy w pow. tarnowskim stopnickim i radomskim

Nad pow. tarnowskim przeszła gwałtowna burza, połączona z gradobiciem, która wyrządziła olbrzymie szkody w plonach. Według obliczeń zniszczone zostały kompletnie zasiewy w gromadzie Radlnej i Zawadzie, zaś w gromadzie Skrzyszów, Nowodworze, Łękawica i Podgórska Wola, zniszczone zostały plony w 60 proc.

Nad wsiami Owczary, Pęczelice, Skotniki Małe, Szczaworyż i Błonice gm.Pęczelice, w pow.stopnickim,przeszła burza połączona z gradobiciem. Grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 1932 ha w 40 proc. oraz ogrody i sady w 80 proc.

Również w pow. radomskim, na terenie gromady Kłódno, gm. Włodawa, burza gradowa zniszczyła zasiewy na przestrzeni około 100 ha w 80 proc.

Płatności podatków w maju

W maju płatne są następujące podatki:

1) do dnia 1 maja — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1939 — przez osoby prawne, w wysokości połowy podatku, jakí przypada od zaznaczonego dochodu;

2) do dnia 5 maja — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 30 kwietnia 1939 r.; do dnia 20 maja — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 maja rb.;

3) do dnia 7 maja — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w kwietniu 1939 r.;

4) do dnia 25 maja — zaliczka miesięczna na podatek obrotowy za rok 1939 w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w kwietniu 1939 r., przez wszystkich płatników, prowadzących prawidłowe księgi handlowe;

5) do dnia 31 maja — podatek przemysłowy od obrotu za r. 1938 (po odliczeniu wpłaconych zaliczek) przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe, o ile nakazy płatnicze zostały płatnikom doręczone najpóźniej w dniu 1 maja rb.

Ponadto płatne są w maju zaległości odroczone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w maju 1939 r.

Zwyżka cen cukru zahamowana w Londynie

W dniu 5 bm. nastąpiła na światowym rynku w Londynie zniżka notowań cen cukru, które to ceny — jak wiadomo — w ostatnich czasach bardzo wydatnie zwyżkowały, osiągając poziom nie notowany od długiego szeregu lat.

Obecną zniżkę spowodowały wiadomości z pewnego źródła, że na zebraniu Międzynarodowej Rady Cukrowej wydane zostaną wszelkie niezbędne dyspozycje dla rozluźnienia przepisów, ograniczających podaż cukru, i powiększenia tą drogą podaży tego artykułu.

Na F. O. N.

Pracownicy Wydziału Ogólnego Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie. wpłacili na Fundusz Obrony Narodowej kwotę zł. 100.—

Śmiech to zdrowie

POKÓJ CZY WOJNA?

Dwóch Żydów gra na ławce w Ogrodzie Krasińskich w orła i reszkę. Przychodzi trzeci i pyta:

— Co tu robicie? Wy, poważni kupcy...

— Jak to, co my robimy? My gramy w orła i reszkę. Jak wypadnie orzeł, to znaczy, że wojna wybuchnie za miesiąc, jak reszka — to wybuchnie wojna za pół roku. A jeżeli moneta pozostanie w powietrzu, to będzie pokój!...

COŚ DLA KAŻDEGO

Pacjant z zakładu dla umysłowo chorych siedzi przy stole i pisze. Podchodzi doń drugi wariat.

— Co robisz?

— Piszę list

— Do kogo?

— Do siebie.

— A co tam jest w tym liście?

— Nie wiem, jeszcze go nie otrzymałem...

POSKUTKOWAŁO

— Więc naprawdę przestał pan pić? Jakże się to stało?

— Widzi pan... Wracam kiedyś wieczorem do domu... W dobrym humorze.... I nagle patrzę: co to? Dwie teściowe? Od tej chwili przestałem pić.

WIE O TEM

— Nie pij tyle! Wszak alkohol jest powoli działającą trucizną.

— Wiem o tem. Ja właśnie nie chcę prędko umrzeć.

DZISIEJSZE DZIECI

— Moje dziecko, muszę powiedzieć ci o czemś strasznem: twoich rodziców przejechał samochód.

— A jakiej marki?

BYWA TAK, BYWA

— Tak, tak, nietrudno jest zrobić pieniądze, ale je wydać...

— Co ty pleciesz? Chyba naodwrót.

— Ale... jak się ma fałszywe pieniądze?

NA SĄDZIE

— Czy oskarżony ma co na swoją obronę?

— Miałem spluwę, ale mi cholery odebrali.

UNIKAT

— Kupiłem unikat — wieczne pióro, którym pisał Goethe.

— Ależ wtedy nie było jeszcze wiecznych piór...

— Dlatego moje jest unikatem.

WYTŁUMACZYŁ

— Dlaczego siedzisz w więzieniu, nieszczęśliwy człowieku?

— Bo mury są za grube, a zamki za mocne.

MA JUŻ ZA WIELE

— Dlaczego nie chce pani wyjść za Kazimierza? Wszak jest na dobrej posadzie, ma prawo do emerytury.

— Właśnie, właśnie, ma już za wiele tego prawa.

U Królowej Polski

Publicysta francuski w naszym sanktuarium narodowym

„U Królowej Polski" (Chez la Reine de Pologne). Pod takim znamiennym tytułem pisze w ostatnim n-rze (z 26.IV.39) wielkiego paryskiego tygodnika **„Candide"** wybitny publicysta francuski **Bertrand de Jouvenel** o swym niedawnym pobycie na Jasnej Górze.

„W czasie naszej bytności w Częstochowie — powiada on — mieliśmy na celu przede wszystkim zwiedzenie sanktuarium — Jasnej Góry. Tam rezyduje Królowa Polski — a jest nią Najświętsza Panienka. Kto tu nie był, nic nie rozumie, czym jest Polska. Trzeba widzieć te tłumy rozmodlone, klęczące lub leżące krzyżem na kamiennych posadzkach świątyni Jasnogórskiej... Trzeba widzieć wyraz twarzy tych ludzi modlących się do swej Królowej... Nigdy w życiu nie zdawałem sobie sprawy z tego, że tęsknota i poryw duszy mogą mieć taką potęgę ekspresji i — to na wet, na twarzach ludzi prostych...

„Te tłumy, przychodzące tu z modlitwą na ustach, poznały już, czym jest męka życia i oczekują od swej Królowej pociechy i łaski z takim drżeniem serc, z taką potęgą wiary — że przez to samo już wznoszą się na wyższy szczebel duchowego istnienia... I my też — przybysze z Francji — widząc to, padamy na kolana"...

Tak pisze słynny publicysta francuski o wrażeniach, jakich doznał wraz z towarzyszami w mies. kwietniu 1939 r. na Jasnej Górze. Bo przedziwna jest zaiste i rzewna ta miłość, jaką okazuje naród polski swej Królowej Niebiańskiej. Jasna Góra — ów Jej tron — to świętość narodowa, arka przymierza między niebem, a sercem ludu polskiego — to owa drabina Jakubowa, przez którą wszystko, co święte i wielkie, zstępuje na naszą ziemię.

Cały korowód królów naszych składał tu przez wieki hołd Najświętszej Dziewicy. Stąd mężowie stanu i wodzowie nasi brali natchnienie do mądrych rządów i zwycięstw. Tu w ostatnich latach nasi książęta Kościoła na czele z delegatem Stolicy Świętej stanowili prawa synodalne, mające odnowić ducha w narodzie. Tu wielkiej pamięci Achilles Ratti, późniejszy Pius XI, ocenił i podziwiał wiarę ludu polskiego i krzepił się jego ufnością i nabożeństwem do Matki Bożej. I musiało to budzić w Nim potężny oddźwięk, gdyż tak o Polsce mówił: **„Jestem przekonany, że Bóg, który w tak cudowny sposób wrócił waszemu narodowi wolność—chce przez niego swoje przeprowadzić plany i przeprowadzi je mimo wszystko".**

Pomny tych słów Wielkiego Papieża, gdy na horyzontach życia międzynarodowego zbierają się burze, naród polski, ufny zawsze w pomoc swej Niebiańskiej Orędowniczki, zachowuje i teraz rozwagę i spokój, skupia się w sobie, organizuje swą wolę mocy. Przez miesiąc maj 1939 r. zgodnie z nakazem Ojca Świętego modlić się będą do Królowej naszej przede wszystkim dzieci polskie, w krucjacie modlitwy o pokój.

Nasza Królowa — to Matka Zbawcy, której oddają cześć wszystkie ludy świata. Idźmy do bibliotek, do muzeów — a spotkamy tam niezliczone dzieła, opiewające chwałę Bogarodzicy. Posłuchajmy natchnionej muzyki Haydna, Liszta, Mozarta, Beethovena, Wagnera, Gounoda, Verdiego — a usłyszymy wspaniałe hymny na cześć Najświętszej Dziewicy. I przekonamy się, że nieustannie spełniają się Jej prorocze słowa: „Błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody".

Wtenczas zrozumiemy słowa Dantego: "Dziewico, Matko, Córo swego Syna, korna, a w takiej u aniołów cenie, Ostojo, w której pokój się zaczyna... W Tobie dobroci poryw miłosierny, w Tobie wszelaka stworzeń doskonałość". („Raj". Pieśń XXXIII).

Dom wypoczynkowy dla duchowieństwa w Otwocku

W środę 3 bm. odbyło się w Otwocku poświęcenie domu wypoczynkowego pn. „Księżówka". Ideę ufundowania w znanej miejscowości klimatycznej pod Warszawą, jaką jest Otwock, domu dla duchowieństwa, w którym by znalazło wytchnienie po pracy lub całkowite wyzdrowienie po przebytej chorobie, powziął JE. Ks. Arcybiskup Stanisław Gall. W tym celu przed kilkoma miesiącami zakupił w Otwocku od gminy m. st. Warszawy 2 hektary terenu wraz z dwoma obszernymi willami, połączonymi ze sobą korytarzem. Po gruntownym wyremontowaniu obu willi oraz ich umeblowaniu Ks. Arcybiskup powierzył jego zarząd siostrom miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. W domu wypoczynkowym znajduje się również kaplica.

Na uroczystość poświęcenia „Księżówki" oprócz dostojnego fundatora, JE. Ks. Arcybiskupa Galla, przybyli IIEE Ks. Nuncjusz Apostolski Cortesi, Ks. Biskup polowy Gawlina, Ks. Biskup Szlagowski, ks. radca Pacini, Kapituła Metropolitalna Warszawska, przedstawiciele Kapituły Łowickiej oraz kilkudziesięciu księży proboszczów, prefektów i wikariuszów z archidiecezji z księżmi dziekanami na czele. Aktu poświęcenia „Księżówki" dokonał Ks. Nuncjusz Apostolski, po czem wygłosił przemówienie w językach łacińskim i polskim dziekan warszawski ks. prałat Aleksander Fajęcki w imieniu duchowieństwa dziękując za szlachetny i cenny dar dostojnemu fundatorowi, który zapisał i oddał całą posesję „Księżówki" archidiecezji warszawskiej.

—

Hiszpania wystąpiła z Ligi Narodów

„W imieniu rządu hiszpańskiego mam zaszczyt zakomunikować, że telegramem niniejszym Hiszpania notyfikuje swe wystąpienie z Ligi Narodów, zgodnie z par. 3-cim art. 1 paktu" (—) Jordana.

PARYYŻ, 9.5. W kołach paryskich wskazują, że Hiszpania jest 11-ym państwem, które w ciągu ostatnich 15 miesięcy wystąpiło z Ligi Narodów. Wystąpienie Hiszpanii pociąga za sobą zmniejszenie dochodów Ligi Narodów o 900,000 franków złotych. Taką bowiem sumę wynosi składka roczna Hiszpanii na utrzymanie sekretariatu Ligi Narodów.

Chłopi muszą płacić

za gospodarkę sanacyjnych „opiekunów"

Kielce, w maju

Kielecki Sąd Okręgowy rozpatrywał w Wydziale Odwoławczym kilkadziesiąt spraw Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Rolnik" w Jędrzejowie przeciwko udziałowcom, włościanom o dopłaty do udziałów.

Spółdzielnia „Rolnik" była terenem wszechwładnych wpływów działaczy chłopsko - sanacyjnych, najprzód Walerona, a następnie posła Sobczyka.

Złe prowadzenie Spółdzielni doprowadziło ją do upadku, grzebiąc na wiele lat wśród okolicznych włościan słuszną ideę prowadzenia własnego przedsiębiorstwa rolniczo-handlowego na zasadach spółdzielczych. Obecnie, Spółdzielnia „Rolnik", dla pokrycia swych w setki tysięcy złotych idących strat, pociąga do odpowiedzialności sądowej udziałowców włościan, którymi najczęściej byli niezamożni rolnicy, co wywołuje rozgoryczenie w całej okolicy.

Charakterystycznym dla stosunków, panujących w Spółdzielni „Rolnik" jest fakt, że dla popierania spraw Spółdzielni o dopłaty w Sądzie Okręgowym w Kielcach, jej główny likwidator Gapszewicz, **przywiózł z Jędrzejowa adwokata Żyda nazwiskiem Herbst.** Okoliczność ta była przedmiotem licznych komentarzy ze strony udziałowców.

Rozmaitości

PŁEĆ NIEMOWLĄT ZALEŻY OD POGODY.

Na kongresie antropologów w Filadelfii, - dr. Wiliam Petersen wystąpił z sensacyjnym referatem. Na podstawie wielu obserwacyj twierdzi, że płeć nowonarodzonych zależy w znacznej mierze od pogody w chwili poczęcia.

Podobno upały wpływają na rodzenie się dziewcząt, chłody zaś — chłopców.

Przy temperaturze zmiennej między nowonarodzonymi są większe różnice, jeżeli chodzi o zdolności intelektualne. Przy pogodzie stałej dzieci mają średnie zdolności, ale rodzi się ich więcej.

SKRZYPCE BEZ REZONANSU.

Po długoletnich doświadczeniach udało się jednemu z emigrantów rosyjskich w Ameryce skonstruować specjalny typ skrzypiec bez rezonansu.

Nowy instrument, któremu rzeczoznawcy przepowiadają wielką przyszłość pozornie nie różni się od zwykłych skrzypiec Zamiast rezonansowego dna instrument posiada wewnątrz specjalnie szlifowany kryształek, w którym zbiegają się końce strun. Drgania kryształka przenosi się odpowiednio wzmocnione na głośnik.

W ten sposób można będzie odpowiednio regulować natężenie strun, co posiada zasadnicze znaczenie w salach koncertowych, nie zawsze posiadających dobrą akustykę. Poza tym ton nowego instrumentu jest szczególnie pełny i dźwięczny.

AMBICJA TŁUMU.

Wkrótce po wstąpieniu na tron Ludwika XV powstał we Francji wskutek katastrofalnych zbiorów dotkliwy brak chleba. Tłum paryski niezadowolony ze wzrastających z każdym dniem cen chleba i mąki zaczął się buntować.

Pewnego dnia plac przed Louvrem zapełnił się ciżbą demonsttrantów. Minister spraw wenętrznych dał kapitanowi Avojan rozkaz rozproszenia tłumu: „Weźmie pan batalion wojska i rozproszy tę hołotę".

Avojan ustawił batalion w dwuszereg i wystąpiwszy trzy kroki przed front batalionu, skłonił się tłumowi, mówiąc: „Otrzymałem rozkaz rozproszenia hołoty — mam nadzieję, że w szeregach panów hołoty nie ma, a obywatele rozejdą się sami".

Słowa te odniosły nadzwyczajny skutek. W kilka minut plac był pusty.

ZURYCH—MIASTO MILIONERÓW

Władze skarbowe Zurychu obliczają, iż w ciągu ostatniego roku ubyło w tym mieście 2 milionerów, to znaczy takich obywateli, którzy płacą podatek od majątku, wynoszącego przynajmniej milion franków szwajcarskich (600.000 marek). Mimo tego spadku, Zurych liczy dziś jeszcze 361 milionerów i 499 półmilionerów.

Jednocześnie jednak reszta obywateli wyróżnia się już nie tyle zamożnością, ile niechęcią do płacenia podatków. Oto jedna trzecia wszystkich podatników Zurychu w ilości 23.000 ludzi ściągnęła ostatnio na siebie postępowanie egzekucyjne.

CO WARTO DZIŚ PRZYPOMNIEĆ

I o czem dziś warto pamiętać!

A mianowicie że:

Jeszcze 200 lat temu **w okolicach Hannoweru i Hamburga mówiono po polsku.** W XVIII wieku badano chętnie rozmaite stare zwyczaje i gwary. Wśród tych badaczy - amatorów znalazł się Jan Parum Schultz. On to z pomocą znajomych nauczycieli i urzędników zebrał resztki ginącej mowy i sporządził słownik. Jemu to zawdzięczamy znajomość języka, którym **200 lat temu jeszcze mówili Słowianie pod Hamburgiem.** Język ten jest językiem polskim. W okolicach Hannoweru **mówiono po polsku jeszcze 100 lat temu.**

Rzeka, wpadająca do **Łaby** nazywała się **Jasna,** teraz nazywa się **Jeetze.**

Wismir nazywał się Wyszomir.

W **Eisleben** urodził się Marcin Luter. **Przedmieście tego miasta nazywało się Szebenica,** obecnie nazywa się Siebenhitze. **Za czasów Lutra mówiono tam wszędzie po słowiańsku,** co zaznaczono wyraźnie w pismach Lutra.

JAK DOŻYĆ DO 100 LAT?

Oddawna już zastanawiają się uczeni, czy wreszcie możliwym jest osiągnięcie właściwych metod, które by pozwoliły przedłużyć życie ludzkie. Znany w świecie nauki prof. Bogomolec napisał bardzo interesującą rozprawę na temat przedłużenia życia ludzkiego. Według tego uczonego człowiek powinien osiągnąć przeciętnie 120—150 lat.

Są ludzie, którzy osiągają setką a nawet ją przewyższają. Np. w Rosji w r. 1927 we wsi Laty koło Suchum mieszkał włościanin, który liczył 140 lat. W Nowo Borysowie na Białej Rusi, żyła wieśniaczka M. Maliarewiczowa, która urodziła się w 1796 r. a zmarła mając ponad 145 lat. W Polsce nie brakuje również przykładów długiego życia. Ludzie długowieczni pochodzą przeważnie ze sfer wieśniaczych.

Jak wiadomo przyczyną starzenia się człowieka jest zużycie się organizmu. Ciało ludzkie podlega bowiem przez wiele lat ciągłym przemianom, które wreszcie doprowadzają do wyczerpania sił fizycznych i do zgonu. Naturalnie śmierć przyśpieszają wszelkie te czynniki, które szkodzą zdrowiu, osłabiając jego odporność. Wg prof. Bogomolca starzejący się organizm usycha. Jak wiemy ciało ludzkiego zarodka składa się z 97 procent wody, noworodka z 70 proc., ciało zaś dorosłego człowieka posiada 64.5 proc. wody. W starości obniża się procent wody w organiźmie, a to doprowadza do usychania ciała. Ciało starsz. człowieka usycha nie z powodu braku płynów lecz dlat, że tkanki tracą właściwości zatrzymywania wody. A zatem ubytek wody w ciele człowieka starzejącego się nie jest przyczyną zmian organicznych a jest następstwem tych zmian.

CIEKAWY WYNALAZEK TECHNICZNY

Na jeziorze zurychskim dokonano ciękawego eksperymentu. Na dno jeziora, leżące 4 m. pod powierzchnią, opuszczono specjalną maszynę, która wytwarzała 35 stopni zimna. Doświadczenie to było próbą realizacji genialnej idei, która po licznych laboratoryjnych eksperymentach znalazła praktyczne zastosowanie przy zatamowaniu wody, wdzierającej się np. przez otwór, wybity w boku lub dnie statku. Dotychczas starano się zapobiec wdzieraniu się wody przez założenie, względnie zabicie otworu, o ile to było możliwe, lub przez zamknięcie komór wodoszczelnych. Obecnie przy zastosowaniu zurychskiego wynalazku, można będzie z łatwością zatamować wodę, zmieniając ją w lód i utrzymując w tym stanie do chwili przybycia statku do portu.

Pomnik Chrystusa-Króla

Mobilizacja pogotowia duchowego i zbrojnego w Polsce, jak dawniej, tak i teraz, wiąże się z pełną wiarą i nadzieją w pomoc Bożą. To niewątpliwie jest przyczyną, że coraz częściej i coraz natarczywiej zwracają się przedstawiciele różnych grup katolickich stolicy do Komitetu Budowy Pomnika Chrystusa-Króla o wyjaśnienie, jak przedstawia się sprawa realizacji tego pobożnego zamierzenia. Aby uniknąć rozszerzania błędnych lub nieścisłych wiadomości, Komitet objaśnia, że wybrany na konkursie i w swoim czasie publicznie z innymi projektami wystawiony w Zachęcie, projekt pomnika dłuta artysty-rzeźbiarza Stanisława Jackowskiego, przy współpracy inżyniera - architekta B. Zinserlinga, został przez artystę wykonany i znajduje się w pracowni Braci Łopieńskich, przygotowany do odlewu.

Projekt tego pomnika dostosowany był do placu Zbawiciela, na którym miał stanąć. Postawienie jednak pomnika na placu Zbawiciela napotkało trudności, których nie dało się przezwyciężyć. Ostatecznie przy dużej życzliwości, okazanej przez Pana Ministra W. R. i O. P. prof. dr W. Świętosławskiego i prezydenta miasta stoł. Warszawy, p. Stefana Starzyńskiego, Komitet uzyskał prawo postawienia pomnika Chrystusa-Króla na placu Trzech Krzyży od strony Alei Ujazdowskiej, na tle kolumnady wejściowej do Kościoła, mniej więcej o 12 m od schodów. Oczywiście, w związku z tym, konfiguracja placu Trzech Krzyży i przeprowadzenie jezdni zostanie całkowicie zmienione. Propozycja postawienia pomnika przed schodami od strony Nowego Światu, jako mniej odpowiednia, odpadła.

Ponieważ warunki, do których projekt pomnika był w swoim czasie dostosowany, zostały zmienione (np. wysokość pomnika obliczonego na 17 m musi być znacznie zmniejszona), Komitet Budowy Pomnika nie mógł wziąć na siebie całkowitej odpowiedzialności za jego postawienie na nowym miejscu i postanowił odwołać się do opinii fachowców, znawców i całego katolickiego społeczeństwa. W tym celu w połowie maja, ustawiona zostanie na placu Trzech Krzyży makieta pomnika w naturalnych wielkościach i przybliżonych kolorach.

Makietę tę (szablon wycinany z desek) wykonują studenci Politechniki Warszawskiej, wskazani Komitetowi przez Sekcję Artystyczną Związku Studentów Architektury.

Sprawa postawienia tej makiety opóźnia się wskutek stanowiska Oddziału Ruchu Drogowego Komisariatu Rządu, sprzeciwiającego się postawieniu makiety na jezdni, co tamowałoby wzmożony ruch kołowy w tym miejscu. Ostatecznie Komitet uzyskał zgodę na to, że makieta postawiona będzie na skwerku między dwoma krzyżami, a następnie, na przeciąg jednego dnia zostanie wysunięta na jezdnię na to miejsce, w którym pomnik ma stanąć na stałe.

O tym dniu Komitet powiadomi wszystkich przez życzliwą dla tego zbożnego dzieła prasę.

Przewodniczącym Komitetu Budowy Pomnika Chrystusa-Króla w Warszawie jest, jak wiadomo, J. E. Ksiądz Biskup Dr Antoni Szlagowski.

Porty polskie
tematem obrad V Zjazdu Naukowego

W auli U.J.K. we Lwowie rozpoczął swe obrady dwudniowy 5-ty zjazd naukowy zorganizowany przez Instytut Bałtycki. Zjazd poświęcony jest zagadnieniom Gdyni i Gdańska, jako portów polskiego obszaru celnego. Chwila, w której zjazd rozpoczął swoje obrady, spowodowała, że zainteresowanie zjazdem jest bardzo wielkie.

Jako gospodarz powitał zjazd rektor U.J.K. prof. Bulanda, po czym otworzył obrady prezes Instytutu Bałtyckiego prof. Pawłowski z Poznania.

Po przemówieniach woj. Biłyka, prezydenta Lwowa Ostrowskiego i wiceministra J. Kożuchowskiego referat na temat „Porty morskie, jako narzędzie polityki gospodarczej" wygłosił prof. Edw. Lipiński dyr. Instytutu Badania Koniunktur i Cen.

W konkluzji odczytu prof. Lipiński podniósł, że na wybrzeżu Gdynia — Gdańsk musi powstać wielki ośrodek przemysłowy i że Gdańsk nie może być okręgiem obcym, wyłączonym z organizmu gospodarczego Polski.

W godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze naukowe posiedzenie zjazdu, poświęcone omówieniu zagadnienia „Gdynia jako ośrodek handlu morskiego". Referent generalny tego problemu b. min. Klarner w dłuższym referacie podkreślił konieczność rozbudowy portu gdyńskiego, zwłaszcza w obecnym momencie, wskazując na środki przyśpieszenia tej budowy przez dokonanie dalszych inwestycji w samym porcie, uprzemysłowienia Gdyni, wychowania kadr nowych pracowników, stworzenia źródeł taniego kredytu, usprawnienia wymiany towarowej, zwłaszcza w zakresie handlu konsygnacyjnego i rozbudowy dróg komunikacyjnych. Po referacie odbyła się dyskusja.

Krajowa hodowla jedwabników
nakazem chwili

Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą zwraca się z apelem do rolników, nawołując ich do podjęcia hodowli jedwabników.

Apel ten słusznie zwraca uwagę na znaczenie surowca jedwabnego dla potrzeb wojennych. Tylko z prawdziwego jedwabiu można wykonywać spadochrony, woreczki prochowe, nici chirurgiczne.

Dla celów technicznych i wojskowych sprowadzać musimy z zagranicy jedwab prawdziwy za kilkanaście milionów rocznie. Pieniądze te winny dostać się do rąk hodowców polskich, **a kraj nasz w razie wojny i utrudnienia importu jedwabiu musi posiadać własny surowiec jedwabny. Hodowla jedwabników udaje się do skonale na terenie całej Polski.** Jest to nader łatwe, sezonowe dodatkowe zajęcie dla kobiet i dzieci, trwające **tylko jeden miesiąc w roku.** Nie wymaga specjalnej nauki.

Hodowlę jedwabników można zapoczątkować jeszcze w tym sezonie, lecz czasu pozostało niewiele. Należy natychmiast zwrócić się o poradę i wskazówki do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

Okres siewny roślin
oleistych i włóknisto-oleistych

Przystępując do zasiewów, każdy rolnik zadaje sobie niewątpliwie pytanie, jakie możliwości i warunki zbytu będą miały wyprodukowane przezeń płody rolne. O ile w stosunku do upraw hodowli masowych wszelkie przewidywanie jest mocno zawodne, o tyle **w odniesieniu do upraw specjalnych ocena przyszłej sytuacji jest łatwiejsza i mniejsza jest możliwość popełnienia błędu. Tak jest m. in. z roślinami oleistymi i włóknisto-oleistymi.**

Uprawiana od szeregu lat w stosunku do nasion oleistych **polityka preferencyjna,** może — na tle ogólnego ożywienia gospodarczego — poszczycić się widocznymi rezultatami.

Obszar uprawy, zbiory, zakupy i przerób przez przemysł nasion oleistych wykazują stałą tendencję wzrostową od lat kryzysowych.

Zbyt nasion oleistych po odpowiednich cenach był i — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — będzie nadal zapewniony, gdyż globalne spożycie tłuszczów wzrasta. Przy tym nadwyżka spożycia jest pokrywana przez wzrastającą podaż surowców krajowych przy ograniczaniu jednocześnie przywozu.

Jest rzeczą wiadomą, że **w zakresie roślin włóknisto-oleistych, a więc lnu i konopi, nie wystarcza zapewnienie zbytu nasion. Równie, jeśli nie więcej, ważne jest zapewnienie dogodnego zbytu włókna.**

Wedle obiektywnej oceny, r. 1939 i dla włókna powinien być korzystny.

Zwyżce bowiem uległa ilość worków lnianych, używanych przez cukrownictwo, zabezpieczony jest zakup lnu przez przemysł jutowy, istnieje obowiązek zużycia kotoniny, uzyskane zostały poważne i rentowne kontyngenty przywozowe do Niemiec, perspektywy wywozu na rynki wolne przedstawiają się również korzystnie, zarówno w odniesieniu do surowca lnianego, ze względu na zaniechanie wywozu przez ZSRR, jak i do wyrobów lnianych, **ze względu na aneksję czeskiego przemysłu lnianego przez Niemcy i bojkot towarów niemieckich w niektórych krajach.**

Wychodząc poza ciasny krąg zagadnień gospodarcz. i kalkulacyjnych, należy zwrócić uwagę na to, że obecna **sytuacja i nastroje w świecie nakazują położyć szczególny nacisk na produkcję w kraju tych artykułów surowcowo-rolniczych, których w Polsce jest brak — w pierwszym rzędzie nasion oleistych i włókien.**

Wpływy i wydatki budżetowe
w kwietniu r. b

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za mies. kwiesień rb. tj. pierwszy miesiąc okresu budżetowego 1939—40 **wykazują dochody w kwocie 203.359 tys. zł i wydatki 202.896 tys. zł, nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 463 tys. zł.**

W porównaniu z wynikami kwietnia 1938 r. dochody budżetowe są wyższe o 1.438 tys. zł, a wydatki o 3.460 tys. zł.

Wzrost wpływów skarbowych nastąpił w podatkach bezpośrednich i monopolach, natomiast obniżyły się wpłaty przedsiębiorstw państwowych, mianowicie wpłaty te wynosiły w kwietniu 1938 r. 9.270 tys. zł, podczas gdy w kwietniu rb. wynoszą zaledwie 2.225 tys. zł, w czym wpłata Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie — 500 tys. zł.

Poważny spadek
obrotów zagranicznych Włoch

W ciągu pierwszych trzech miesięcy rb. handel zagraniczny Włoch wykazał w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. bardzo poważny spadek obrotów.

Handel zagraniczny Włoch (bez kolonialnych posiadłości włoskich) **wyniósł po stronie importu 2.337 miln. lirów wobec 3.072 miln. lir. w analogicznym okresie 1938 r., po stronie eksportu zaś 1.860 miln. lir. wobec 1.914 miln. lir.**

W ten sposób ogólny spadek obrotów wyniósł około 15%. Ujemne to zjawisko jest tylko w niewielkim stopniu **równoważone przez poważny spadek ujemnego salda bilansu handlowego,** spowodowany znacznie większym skurczeniem się importu, niż eksportu.

W omawianym okresie poważnie skurczyły się również obroty Włoch z ich posiadłościami kolonialnymi. W pierwszym kwartale rb. w porównaniu z analogicznym okresem r.ub. **import do Włoch z ich posiadłości afrykańskich spadł z 65,7 do 64,1 miln. lirów, natomiast eksport z Włoch do kolonii z 608,4 do 468,4 miln. lirów.**

Obroty więc między Włochami a ich posiadłościami zamorskimi są w dalszym ciągu wybitnie niezrównoważone, wykazując kolosalną przewagę nakładów metropolii nad wpływami z kolonii.

Ceny zboża
w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 24.IV do 30.IV.39 w/g obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Giełdy krajowe	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	23.17	15.42	20.00	17.19
Gdańsk	—	16.65	20.50	—
Poznań	21.00	15.12½	—	16.02½
Bydgoszcz	21.10	15.48	—	16.54
Lublin	22.67	14.50	—	17.27
Łódź	23.10	16.37½	—	18.00
Równe	21.79	13.96	—	16.31
Wilno	21.58	15.03	—	15.50
Katowice	22.00	16.27½	—	18.37½
Kraków	22.87½	15.74	—	18.76
Lwów	21.29	14.37½	21.00	17.19
GIEŁDY ZAGRANICZNE				
Hamburg	15.85½	11.92	—	11.08
Chicago	15.00	8.61	13.23	12.55
Buen. Aires	12.21	—	—	8.03

Słowo honoru

Dawano już je nieraz i w nie jednej okazji. Ale czy można uwierzyć wobec tezy: jeśli „życiowy interes" zmusi mnie do tego, nie będę się krępował żadną obietnica chociażby to była przysięga. Wszystkiego więc można się spodziewać mimo najuroczystszych zapewnień ale wszak jesteśmy przygotowani na wszystko, ufni w swe siły i pomoc Zbawiciela, który z wyżyn Pomnika Wdzięczności błogosławi Polskiej Ziemi.

Ofiary na pokrycie reszty kosztów budowy Pomnika przyjmuje Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu ul. Św. Marcina 69 m. 17., najlepiej za blankietem P.K.O. na konto czekowe nr. 207.470.

Listy Katolicko-Narodowe
w Kielcach

KIELCE, (od. wł. koresp.) — Pełnomocnicy Komitetu Wyborczego Katolicko - Narodowego w Kielcach złożyli w głównej Komisji Wyborczej listy kandydatów na radnych we wszystkich 9 okręgach Kielc. Pod listami zebrano około 1,000 podpisów, czyli przeszło dwa razy tyle, co wymagała ustawa. Listy Katolicko - Narodowe otrzymały następujące numeracje: w okręgach 1, 3, 5, i 7 — Nr. 3; w okręgach 4, 6 i 3 — Nr. 4 i w okręgach 2 i 9 — Nr. 5.

Poza listami Katolicko - Narodowymi złożone zostały we wszystkich okręgach Listy „Ozonu" („Komitet Odrodzenia Kielc"), i P.P.S. Żydzi prawdopodobnie złożą listy tylko w okręgach zażydzonych, w innych głosować będą na socjalistów. Złożono wreszcie kilka list „dzikich". Te ostatnie nie mają żadnych szans i niepotrzebnie tylko zmarnują pewną ilość głosów polskich.

Chleb i praca
dla Polaków

1) Cieśla - stolarz poszukuje pracy.

2) Chętnie wydzierżawię piekarnię w jakimkolwiek mieście prowincjonalnym.

3) Wykwalifikowany cholewkarz poszukuje pracy.

4) Jest do nabycia dom przy nowozbudowanym rynku w Pabianicach pod Łodzią.

5) Bezrobotny narodowiec poszuje jakiejkolwiek pracy.

Bliższych informacyj udzieli Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5, lub listownie, po załączeniu znaczka pocztowego na odpowiedź. (Tel. 9-86-90).

Nuncjusz Apostolski
na Zaolziu

WARSZAWA (KAP) Dn. 7 bm. w godzinach wieczornych powrócił do stolicy ze Śląska J.E. Ks. Arcybiskup Cortesi, Nuncjusz Apostolski.

W sobotę dn. 6 bm. Ks. Nuncjusz zwiedził Śląsk Zaolziański, serdecznie witany przez ludność, władze i duchowieństwo. W niedzielę Ks. Nuncjusz przybył do Krakowa w celu zwiedzenia śląskiego seminarium duchownego J.E. Ks. Metropolita A. S. Sapieha podejmował Ks. Nuncjusza i towarzyszących mu księży biskupów i prałatów śniadaniem. Po powrocie do Katowic Nuncjusz Apostolski serdecznie żegnany przez JE. Ks. Biskupa Adamskiego i sufragana Ks. Biskupa Bieńka odjechał do Warszawy.

Prenumerata: w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie 1 zł. 20 gr. rocznie — 4 zł. 80 gr. Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762, Warszawski Dziennik Narodowy Konto rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dziennik Narodowy. Skrzynka pocztowa Nr. 246.

TELEFONY: Administracja — 289.04 (dodatkowy). Redakcja — 201.02 i 275.11. Zarząd 289.04 Rękopisów redakcja nie zwraca; zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza". Redaktor: Czwójdak Damazy.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Zgoda 5.